Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 71. — ROK XXXIV.

ŚRODA 16. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Fragmenty wielkiej gry dyplomatycznej.

Cała prasa europejska zajmuje się żywo napięciem stosunków między Sowietami a Anglją i grą dyplomatyczną obu tych państw, której celem jest poszukiwanie sprzymierzeńców, lub przynajmniej życzliwych neutralnych. Być może, że za kilka tygodni zrozumienie sytuacji przeniknie i do mózgu naszych dziennikarzy, których większość z dużą ignorancją traktuje problemy międzynarodowe i że wkrótce opinje wypowiedziane na tem miejscu przed 10 dniami, przyjęte wówczas z oburzeniem, staną się własnością powszechną.

Dwa wypadki z ostatnich dni potwierdzają ex post naszą tezę: uznanie aneksji Besarabji przez Włochy i pakt sowiecko-łotewski o nieagresji. Pierwsze jest posunięciem angielskiem, drugi sukcesem sowieckim. Ich zbieżność w czasie jest przypadkowa, oba wypadki przygotowane zostały starannie od kilku miesięcy.

O pierwszem z nich organ Stresemanna „Tägliche Rundschau" pisze wyraźnie, że Włochy stają publicznie przy boku Anglji, „która otrzymuje teraz możność mobilizowania przeciw Rosji wszystkich państw Europy wschodniej". Zbliżoną opinję wypowiada „Temps", jednak jako organ francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wyraża się ostrożnie i z wszelkiemi zastrzeżeniami. Konstatując więc, że ratyfikacja układu z 20 października 1920 roku w sprawie Besarabji przez Włochy „nabiera z powodu okoliczności znaczenia szczególnego", „Temps" dodaje:

„Czy się chce lub nie chce i jakiekolwiek byłyby powody, które podyktowały gabinetowi rzymskiemu jego stanowisko, nie można przeszkodzić, by pewne koła zagraniczne, szczególnie wrażliwe na napięcie anglo-rosyjskie, nie widziały w tej decyzji woli Włoch przyłączenia się w sposób zdecydowany na stronę Anglji w walce, rozpoczętej między Londynem a Moskwą".

W dalszym ciągu swych uwag „Temps" zwraca uwagę, że

„jeśliby miały przyjść komplikacje między Londynem a Moskwą i jeśli, jak niektórzy twierdzą, Rosja żywi nadzieję iż może liczyć na Turcję w ewentualnej walce z Anglją, to ta ostatnia ujrzy bezwątpienia Włochy u swego boku".

Oczywiście i Rosja nie zasypia sprawy. Jeślibyśmy nawet dzisiejsze doniesienie „N. Reformy" o planie Rosji zbliżenia się do Francji przyjęli ze sceptycyzmem, to jednak sam pakt z Łotwą świadczy, że dyplomacja sowiecka pracuje i to z powodzeniem nad wyrwaniem niektórych państw z angielskiego pola wpływów. Uważamy za rzecz wykluczoną, by Anglja ominęła Polskę w swej wielkiej grze. W Warszawie więc prędzej czy później dyplomacje Londynu i Moskwy rozegrają swą partję. Bądźmy na to przygotowani, by się nie dać zaskoczyć wypadkom.

Trudności reformy ordynacji.

Przykra i kamienista jest droga, na którą weszli nasi reformatorzy ordynacji wyborczej. Sam problem reformy, choć rozmyślnie bardzo ścieśniony, by łatwiej i prędzej mógł przejść przez alembik głosowań w dwu Izbach, nastręcza przecież coraz to nowe trudności. Słyszymy, że projekt kurji, a raczej grup, narodowych (przez kurje rozumiemy bowiem klasy wyborcze, oparte na podatkach) został już porzucony i że zabezpieczenia polskich mandatów na kresach wschodnich szuka się w utworzeniu wielkich okręgów wyborczych, równych, lub prawie równych województwu. Powraca się zatem do projektu Klubu Ch. D., sformułowanego w referacie posła St. Bryły. Kurjom czy grupom zarzuca się, że na kresach białoruskich przerzuciłyby do grupy niepolskiej ludność o niewyraźnej fizjognomji narodowej, ale sympatjami przechylającą się na stronę polską, ludność conajmniej w połowie spolonizowaną. Poza tem liczą się z ewentualnością, że część żydów w Małopolsce Wschodniej zapisze się do kurji polskiej i pozbawi nas kilku mandatów. Oczywiście niema sposobu, który mniejszości polskiej zapewniał murowane mandaty i nie miał żadnych stron ujemnych. Życzyć należy komisji konstytucyjnej, by teraz, kiedy secesjoniści z lewicy wrócili z krótkiego Awentynu, załatwiła się szybko za swem zadaniem.

Jeśli stanowisko lewicy zdecydowanie wrogiej jakiejkolwiek zmianie ordynacji, można jeszcze wytłumaczyć jej partyjnymi interesami, to zupełnie jest niepojętem, jak mogą pisma mniej lub więcej zachowawcze odmawiać komisji konstytucyjnej poparcia. Przecież **k a ż d a** reforma, osłabiająca radykalizm zasad obecnej ordynacji winna być przez żywioły zachowawcze poparta. Żądanie zmiany samych zasad jest zupełnie nierealne. „Nowa Reforma" np. domaga się podniesienia wieku wyborczego, pluralności i ograniczenia systemu proporcjonalnego do okręgów narodowo mieszanych. Ależ nie kto inny, tylko „chjena" żądała w lipcu ubiegłego roku podniesienia wieku wyborczego do 24. a wieku poselskiego do 30 lat i została przegłosowana przez stronnictwa lewicy rządowej, przy zupełnej obojętności rządu. Podobnie przepadł Piast z okręgami jednomandatowymi. O pluralności w jakiejkolwiek formie szkoda mówić, nie udało jej się wprowadzić nawet do ordynacyj samorządowych! Pamiętajmy, że zasady ordynacji (wiek, 5 przymiotników) ustalone zostały w konstytucji, że więc do ich zmiany potrzeba kwalifikowanej większości w obu Izbach. Tylko przy energicznem poparciu reformy przez rząd możnaby zrobić wyłom w tem lub innem postanowieniu, ale rząd milczy, a pisma lewicowe i półoficjalne („Głos Prawdy", „Naprzód") tłumaczą to milczenie jako demonstrację przeciw jakiejkolwiek zmianie ordynacji. Dlaczego pisma zachowawcze nie nalegają na rząd, by oświadczył się za reformą, atakują zaś „centropraw", który „pozbawiony poparcia rządowego i zwalczany zaciekle przez lewicę boryka się sam z trudnościami reformy? Zapewne dlatego, że całą mądrością tego konserwatyzmu jest stanie przy kimś, kto im przy sobie stać pozwala i uzależnianie się od faworów protektora.

Jan Matyasik.

Przedstawiciele „Centrum" przyjadą do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). „Welt am Montag" zapowiada przyjazd do Warszawy wybitnych członków **centrum katolickiego, którzy mają przybyć do Polski w celu pogłębienia pojednawczej postawy.**

Senat zakończył obrady nad budżetem

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu, **senat przyjął bez zmiany nowelę do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych.** Nowela ta przedłuża **na trzy lata** radzie miejskiej miasta Warszawy prawo **pobierania podatku od gazu i elektryczności.** Dochód z tego przeznaczony jest **na oświatę.**

Również bez zmian przyjęto ustawę o zmianie rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej i **o wyborach do sejmików wojewódzkich.**

Następnie przyjęto wniosek komisji skarbowo-budżetowej o zaprowadzeniu **zmiany do ustawy skarbowej o zmianach w budżecie na rok 1927/28.** Globalna suma wydatków według uchwał sejmowych wyniosła w okrągłych cyfrach **1.982 miljonów, dochodów 1.986 miljonów.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła więc przeszło 3 miljony. Po zmianach zaprowadzonych przez senat wydatki wynoszą **1,989.593.410 zł., dochody zaś 1,990.997.942 zł.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi **przeszło 1 miljon zł.** Napozór zdawałoby się, że zmiany zaprowadzone przez senat zmniejszają o 2 miljony zł. nadwyżkę dochodów nad wydatkami. W istocie jednak tak nie jest, gdyż **w sumie nieuwzględniono wyników finansowych noweli do ustawy o środkach naprawy równowagi budżetowej, które powiększają pobory nauczycielstwa o 2.872 tys.** Jeżeli się to weźmie pod uwagę, to widać, że zmiany, które wprowadził senat **zwiększają nawet nadwyżkę dochodów nad wydatkami w porównaniu z ustawą sejmową.** Następnie sprawozdawca zwrócił uwagę na fakt, że w lutym br. dochody państwowe wykazały znaczną **zwyżkę w porównaniu z lutym r. ub.** Mianowicie wyniosły one o 50.700 tys. więcej, to jest o przeszło 40%. Ta zwyżka dochodów dotyczy **wszystkich rozdziałów wpływów państwowych.** Jeżeliby stosunki gospodarcze nadal okazały się takie same, jakie były w roku 1926 i 1927, **to dochody przekraczają 2.080 miljonów.**

W końcu sprawozdawca wyraża życzenie, aby **koleje spłaciły pożyczkę jaką otrzymały ze skarbu państwowego w roku 1924 w kwocie 42 miljony zł i aby ta suma przekazaną została do Banku Rolnego celem złagodzenia nędzy kredytowej na wsi.**

Senator Zdanowski (ZLN.) **uzasadniał poprawki do ustawy skarbowej,** m. in. poprawkę, aby przenoszenie wydatków w obrębie poszczególnych resortów nie mogło dotyczyć funduszu dyspozycyjnego tych resortów, wreszcie, aby upoważnić ministra skarbu do wydania zaliczki 250.000 zł. na przebudowę przystani w Gdyni i Helu oraz na budowę przystani w Jastarni. **Wszystkie te poprawki przyjęto i uchwalono ustawę skarbową w brzmieniu proponowanem przez komisję.**

Na tem obrady nad budżetem **zakończono i posiedzenie zamknięto.** Termin następnego posiedzenia **będzie podany później.**

Program prac Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniach najbliższych będzie obradować konwent senjorów, który ustali **program prac Sejmu.** Jak słychać najbliższe posiedzenie Sejmu **odbędzie się dn. 22 b. m.**

Na czwartek została zwołana komisja budżetowa Sejmu dla załatwienia **poprawek budżetowych Senatu.** W kołach politycznych mówią o **zamiarze zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej, by po obecnej zwyczajnej sesji Sejmu mogła się odbyć sesja nadzwyczajna dla załatwienia spraw aktualnych.**

Sytuacja strajkowa w Łodzi zaostrzyła się.

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacja strajkowa w Łodzi **silnie się zaostrzyła.** Po odrzuceniu przez przemysłowców na konferencji sobotniej żądań robotników, zwołano na poniedziałek **posiedzenie zarządów związków, wchodzących w skład Związkowej Komisji Związków Zawodowych i Zarządu Związku Instytucyj Użyt. Publ.** Od rana odbywały się wiece, na których przemawiali posłowie **NPR. lewicy, PPS. itd.** Tramwajarze **przedłożyli swe żądanie podwyższenia zarobków o 20 proc.,** Związek Metalowców **zażądał 34 proc., grożąc w razie odmowy strajkiem od wtorku.**

Otwarcie Targów Wiedeńskich.

Wiedeń. (AW). Dziś o godzinie 9.30 **odbyło się tu otwarcie działu polskiego w pałacu targów,** w obecności szefa państwa austrjackiego **prezydenta Hainischa, kanclerza Seipla, prezydenta policji Schobera oraz wielu przedstawicieli parlamentu.** Przybyłych powitał prezydent Izby polsko-austrjackiej **dr. Twardowski,** na które to przemówienie odpowiedział prezydent **Hainisch.** Ze strony polskiej udział w otwarciu wystawy wzięli oprócz p. Twardowskiego, poseł polski p. Bader, minister Staniewicz, wiceminister Doleżal, minister dr. Berthoni, poseł Lange, prezydjalny sekretarz Angermann. O godzinie 11 wszyscy obecni przeszli do pawilonu polskiego dla górnictwa i hutnictwa, gdzie prezydent Hainisch zatrzymał się przez dłuższy czas. Wszyscy obecni zostali sfilmowani.

Wiedeńska eksportówka zamknięta.

Wiedeń. (AW). Wskutek rozmaitych awantur rozagitowanej młodzieży zamknięto dziś tu **austrjacką akademję dla handlu eksportowego.**

Jutro wraca delegacja polska.

Warszawa. (Telef. wł.). Powrót delegacji polskiej z Genewy **oczekiwany jest we środę lub czwartek.**

---o-o-o---

SENSACYJNA ROZPRAWA.

Warszawa. (AW.) Do wydziału 8-go sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga przeciw znanemu dziennikarzowi **Kazimierzowi Smogorzewskiemu** o policzek wymierzony p. **Aleksandrowi Czajkowskiemu.** Skarga wpłynęła w myśl zasady prawnej **że uczynek dokonany przez obywatela polskiego na terenie ambasady polskiej powinien być rozpatrywany przez sąd polski.**

Przyczyną incydentu był zatarg p. Smogorzewskiego z międzynarodowym **związkiem byłych wojskowych.** Oskarżony pociągnięty jest do odpowiedzialności karnej z artykułu 154 **Kodeksu karnego, o uczynek znieważenia w czasie czynności służbowych.** Artykuł przewiduje **karę od 1 do 6 lat więzienia.**

O czem piszą inni?...

Masowe przenoszenie generałów w stan spoczynku.

„Polska Zbrojna" zaprzecza pogłoskom „jakoby miały nastąpić w armji nowe zwolnienia na emeryturę, sięgające do 2000 osób.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że pogłoski te są całkowicie fałszywe i bezpodstawne, pisma zaś, jakie je rozsiewają, mają na celu jedynie względy zgubnej demagogji. Lista osób bowiem, które mają przejść w stan spoczynku, zawiera jedynie nieznaczną ilość nazwisk i to tylko tych którzy osiągnęli wiek przepisany ustawą".

Nie zaprzecza jednak „Polska Zbrojna", iż znowu przechodzi w stan spoczynku 15-tu generałów i 10 pułkowników. Nie wyjaśnia też wcale, dlaczego **zwalnia się oficerów mających 50 lat życia, a równocześnie zatrzymuje się innych** (Piłsudski, Żeligowski, Osiński) **mających ponad 60 lat.**

Są to, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, zwolnienia masowe. Wprawdzie nowe zwolnienia nie osiągną cyfry 2.000 osób, ale łącznie z dotychczasowemi dojdą do liczby 1.600 oficerów. Niedawno na jednej liście umieszczono przecież 583 oficerów, w tem 30 generałów. Teraz przejdzie w stan spoczynku znowu 15 generałów. A ile to jeszcze takich list będzie!

Jeżeli zaś uwzględni się liczne zwolnienia, dokonane zaraz po rokoszu majowym, to ogólna cyfra emerytowanych oficerów dojdzie zapewne do 2.000...

Sytuacja żydów po przewrocie majowym.

Na akademji „Naszego Przeglądu", odbytej w Warszawie, wygłosił pos. Hartglas, prezes Koła żydowskiego, przemówienie na temat położenia żydów w Polsce przed majem i po maju. Przedstawił najpierw „rujnowanie" żydów za rządów pp. Grabskich, potem radość żydów na widok zwycięstwa „rzeczników postępu i liberalizmu".

„Radość — unosił się p. Hartglas — przepełniła nasze serca, rozmaiła się dusza nasza i zabłysł nad nami błękit wiosennego nieba nadziei.

Lecz wkrótce poczęły się unosić z nizin opary i chmurki, zaczęły się zbiegać dookoła".

Pierwszą chmurką była bezczynność ministra Sujkowskiego wobec „numerus clausus" (mimo którego żydzi tworzą czwartą część ogółu studentów) i z okólnikiem pos. Głąbińskiego. Przyznał jednak p. Hartglas, że min. Sujkowski ten okólnik usunął, ale już po wpisach. Druga sprawa to rewizja koncesyj. I tu przyznał p. Hartglas, że

„władze centralne stępiają ostrze tego bojkotowanego zarządzenia szeregiem trwożliwych okólników".

„Trwożliwych"... Czy nie tajnych?

Wszystko to p. Hartglasa nie zadawala. Rząd nie uchylił ustawy o odpoczynku niedzielnym, nie usunął dawnych ograniczeń carskich i t. d. W dobrą wolę rządu p. Hartglas nie wątpi, ale stwierdza „brak odwagi" i „lęk przed demagogją".

„Niebo majowe przesłoniły chmury i mżyć zaczyna jesienny deszczyk".

Stara piosenka. Zawsze po jakimś czasie każdy rząd nie skłonny do dalszych „ugód" i ustępstw, staje się w oczach żydów zbyt mało liberalnym, postępowym, demokratycznym, niekiedy nawet „antysemickim". Biadania i narzekania mają skłonić rząd do nowych, daleko idących ustępstw i przywilejów dla żydów.

Poseł Popiel o uzdrowieniu parlamentaryzmu.

Prezes Klubu Nar. Partji Robotniczej, pos. Popiel udzielił „Głosowi Codziennemu" wywiadu na temat reformy parlamentaryzmu w Polsce. Reforma powinna, jego zdaniem, iść w kierunku „stworzenia reprezentacji narodowej", zdolnej do spełniania zasadniczych swych obowiązków", a nie parlamentu będącego „możliwie najidealniejszem odbiciem wszystkich nurtujących społeczeństwo prądów politycznych, społecznych i t. p.". Dalej oświadczył się p. Popiel za oznaczeniem liczby głosów, potrzebnej do uzyskania jednego mandatu, by na przyszłość w Warszawie dzielnik wyborczy nie wynosił przeszło 23.000 głosów, natomiast w okręgach wschodnich zaledwie 13—15 tysięcy. Poseł Popiel sądzi, że jest to

„jeden ze skuteczniejszych sposobów zapewnienia ludności polskiej stosunkowo większego wpływu na skład przyszłego parlamentu, co zaś najważniejsze byłby to sposób pozbawiony jakiegokolwiek pierwiastku uprzywilejowania jednej, a pokrzywdzenia drugiej strony".

Projekt zmniejszenia ogólnej liczby posłów traktuje p. Popiel „z dużą ostrożnością". Za wskazane uważa przywrócenie związku list.

List Papieski o św. Cyrylu i Metodym.

UZNANIE DLA AKCJI WELEHRADZKIEJ.

Zapowiedziany wczoraj przez nas list Papieski „do Arcybiskupów i Biskupów królestwa S. H. S. i republiki czesko-słowackiej" został już ogłoszony w świeżo nadesłanym do Krakowa ostatnim numerze oficjalnego organu Stolicy Apostolskiej „Acta Apostolicae Sedis" (2. III. 1927) i zaczyna się od słów: „Quod s. Cyrillum".

Na wstępie **podnosi Ojciec św. z uznaniem zamiar Episkopatu obydwu krajów, by 1100-nej rocznicy urodziu św. Cyryla nadać charakter uroczysty i złączyć ją z uczczeniem św. Metodego** z powodu, że obydwaj bracia — „by użyć wyrażenia św Cyryla — zgodnie jeden zagon na roli Bożej orali".

W dalszym ciągu listu Papieskiego czytamy charakterystykę braci apostolskich i ich działalności. Ojciec św. przypomina encyklikę Leona XIII „Grande munus" z 30 września 1880 r. podnoszącą zasługi ŚŚ. Cyryla i Metodego dla narodów słowiańskich i zachęca Episkopat obydwu krajów do wychowywania młodzieży katolickiej, zwłaszcza młodzieży duchownej, według ideałów świętych braci. „Oni to bowiem — czytamy w piśmie Piusa XI — wykształceni w retoryce i filozofji w Konstantynopolu... nie dali się skusić trybowi życia dworskiego ,ale nauczywszy się w samotności służyć Bogu z pokorą, podjęli owe święte wyprawy, pełne trudności i niebezpieczeństw, do krajów Saracenów, Chazarów, Żydów i Słowian... Dlatego trzeba, by narody słowiańskie... a zwłaszcza wszyscy Wasi (wierni) mieli tych siewców wiary rzymskiej nie tylko za niebieskich patronów, ale i kierowników w utrzymywaniu i staraniu się o jedność katolicką. Głęboko tkwiło w duszach obydwoch braci słowo Chrystusa proszącego po Ostatniej Wieczerzy, aby „wszyscy byli jedno" i Jego uczniami, — nastawali na to, co Ojcowie Kościoła wschodniego uczyli o powszechności i jedności Kościoła chrześcijańskiego, — nie chcieli, by owczarni słowiańskich narodów pasterzował ktoś inny, poza następcami Piotra, którym Bóg zlecił powszechną owczarnię". I tutaj **Ojciec św. przechodzi znane i przez historję stwierdzone ścisłe związki świętych braci z Rzymem,** dowodząc, że „nic nie było dla świętych braci więcej dawnem, pewnem i zdecydowanem, jak (dążenie), aby z Rzymskim Kościołem najściślej byli zjednoczeni".

Wreszcie wysnuwa Ojciec św. z tych rozważań aktualne wskazania: dla kleru, zakonników, dla rodzin chrześcijańskich, wychowywania młodzieży, dla chrześcijan wszelkiego zawodu, dla narodów, — wskazania: „czystości obyczajów, pokoju między narodami", — by przejść do tej myśli, która przenika rządy i działalność pontyfikatu Piusa XI, **do myśli o zjednoczeniu chrześcijaństwa w katolickim Kościele.**

„Jesteśmy świadkami — powtarza Pius XI za Leonem XIII — ile i jakie trudności piętrzą się... Trzeba jednak — są słowa również Leona XIII — tych, którzy pozbawieni jedności katolickiej czczą mimo to obydwóch świętych mężów, zachęcać do dążenia do zgody i jedności z Apostolską Stolicą, zwracając uwagę na to, jak **nienaturalną rzeczą jest być zdala od jedności z tą Stolicą, którą ich niegdyś nauczyciele czcili jako Matkę i Mistrzynię swoją".**

Z tego względu podnosi Ojciec święty z uznaniem to, co w obydwu krajach na tem polu zrobiono. W szczególności wymienia „Apostolat ŚŚ. Cyryla i Metodego", — zjazdy welehradzkie, — i „Instytut ŚŚ. Cyryla i Metodego" w Welehradzie, założony „dla wychowania młodzieży, która ma następnie owocnie i godnie wśród ludów słowiańskich obowiązek apostolski wykonywać". — Te wszystkie dzieła napełniają Ojca św. nadzieją, że „na chrześcijański Wschód, przygnieciony tyloma klęskami", dzieła te sprowadzą bogate łaski.

List kończy się piękną modlitwą świętego Cyryla na łożu śmierci o jedność w chrześcijaństwie i błogosławieństwem Papieskiem.

* * *

Już sama zapowiedź wydania listu Papieskiego wzbudziła — jak pisaliśmy wczoraj — niezwykłe zainteresowanie. Jego treść podana wyżej nie zaspokaja pozornie tego oczekiwania. Pierwsza część listu zawiera piękną charakterystykę świętych Apostołów Słowiańszczyzny. Druga zaś uznanie dla akcji unijnej, której ośrodkiem jest Welehrad, miejsce śmierci św. Metodego, i zachętę do kontynuowania tej pożytecznej działalności. Jeśli więc pierwsze wiadomości o treści listu Papieskiego robiły wrażenie, że pismo Papieskie przyniesie zarys jakiejś nowej akcji i plan nawej działalności unijnej, to — jak widać z powyższego streszczenia — w piśmie Papieskiem niema o tem mowy.

Są jednak pewne dokumenty ważne nie dla tego, co w nich jest, ale dla tego, czego w nich niema. Tak się ma rzecz z listem Papieskim „Quod s. Cyrillum". Niema w niem mowy o żadnych nowościach z dziedziny akcji unijnej; byłby to dowód, że Stolica Apostolska chce się tu oprzeć wyłącznie o istniejące i wypróbowane dzieła, mianowicie o te, które się ogniskują w Welehradzie.

Wskazówka to ważna dla polskich katolików, którzy w porównaniu z katolikami Czechosłowacji i S. H. S. za mało uwagi i współdziałania poświęcali zjazdom welehradzkim i „Apostolatowi ŚŚ. Cyryla i Metodego".

Pejot.

Kompromisowe uchwały w sprawie szkolnictwa na Śląsku.

Skierowanie zatargu o szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku do Ligi Narodów okazało się dla Polski korzystnem. Gdyby spór oddany został Trybunałowi Haskiemu, który staje zawsze w obronie litery prawa, to prawdopodobnie Niemcy odniosłyby zupełne zwycięstwo. W Genewie jednak istnieje stale skłonność do rozstrzygnięć kompromisowych, mogących zadowolić obie strony, do szukania dróg pośrednich.

Rada Ligi Narodów powzięła, jak już doniosły telegramy, uchwały, które w pewnej mierze są formalnym sukcesem Polski. Zwyciężyła teza polska, iż dzieci polskie mają uczęszczać do szkoły polskiej. Niemcy, którzy żądali stosowania dosłownego tekstu Konwencji Genewskiej postanawiającej, iż o wychowaniu dzieci mają decydować rodzice, ponieśli porażkę. Rada Ligi Narodów zadecydowała, że dzieci polskie mają uczęszczać do szkół polskich, niemieckie do niemieckich. Wola rodziców nie może być czynnikiem rozstrzygającym, gdyż Niemcy śląscy umieli wyzyskiwać swą przewagę gospodarczą nad robotnikiem śląskim i zmuszali rodziców polskich do wysyłania dzieci do szkół niemieckich. Około 9 tysięcy dzieci polskich byłoby w ten sposób poszło w ub. roku do szkół niemieckich, gdyby b. wojewoda śląski p. Bilski nie unieważnił tej frymarki duszami.

Ale poza dziećmi polskiemi i niemieckiemi uchwały genewskie wyróżniają jeszcze **trzecią kategorję dzieci,** mianowicie **dwujęzycznych, mówiących i po polsku i po niemiecku.** O wychowaniu tej kategorji dzieci będą rozstrzygać **rzeczoznawcy szwajcarscy.** Będą oni mogli egzaminować dzieci dwujęzyczne, a zwłaszcza dzieci rodziców polskich, którzy zadeklarowali język niemiecki. Jeżeli egzamin wypadnie ujemnie, to znaczy, jeżeli dziecko okaże niedostateczną znajomość języka niemieckiego, ma być przeznaczone do szkoły polskiej.

Te postanowienia są furtką dla dalszej agitacji niemieckiej **przeciw szkolnictwu polskiemu.** Katowicka „Polonia" obawia się, że obecnie agitatorzy niemieccy będą wpływać na rodziców polskich, by ci już w wieku przedszkolnym zaznajamiali swe dzieci z językiem niemieckim tak, by później mogły zdać egzamin przed zagranicznym ekspertem.

Lepszego wyniku nie należało się spodziewać. W samej Konwencji Genewskiej, niedość dokładnej i przewidującej tkwią źródła niebezpieczeństw dla szkoły polskiej na Śląsku. Polska musi nadal baczną uwagę zwracać na machinacje „Volksbundu", by nie dopuścić do germanizowania młodzieży śląskiej w wolnej Polsce.

—o0o—

Walka socjalistów z religją w szkołach.

Ponowny atak na okólnik o praktykach religijnych w szkołach — odparty.

Atak socjalistów na okólnik rządowy o stosowaniu praktyk religijnych w szkołach ponowił się na ostatniem posiedzeniu Senatu, na którem socjalista sen. Kopciński zgłosił rezolucję o cofnięcie tego okólnika. Głosowanie imienne nad tą rezolucją przeprowadzone na wniosek sen. Zdanowskiego wykazało, że za usunięciem praktyk religijnych katolickich głosowali nietylko bezwyznaniowi socjaliści i wyzwoleńcy, oraz członek rządowego klubu pracy sen. Wysłouch, ale również senatorzy wyznań niekatolickich.

Rezolucja została odrzucona 46 głosami przeciw 17 przy 6 kartkach białych.

Odpowiedź p. ministra W. R. i O. P.

P. minister W. R. i O. P. nadesłał dnia 11 b. m. do Sejmu odpowiedź na interpelację **posłów socjalistycznych w sprawie** okólnika o praktykach religijnych w szkole. W odpowiedzi tej p. minister oświadcza, że **trzyrazowa spowiedź nie jest nowością, gdyż** istniała ona na terenach ziem polskich nie tylko przed wojną, ale i obecnie w Polsce niepodległej była wykonywana dotychczas i to nie wyłącznie na podstawie tradycji, ale na podstawie rozporządzeń dotychczasowych ministrów. **Praktyka dotychczasowa nie wykazała żadnych skarg, ani zażaleń ze strony rodziców. O tem, aby mogła zostać naruszona wolność sumienia nie może być mowy, gdyż zasady religji katolickiej wykluczają możność spowiedzi wymuszonej i przewidują tylko obowiązek dla wiernych.**

—o—

Reskrypt Min. Spr. Wewn. nakazuje galówkę.

Okólnik wojewody Korsaka.

Autorowi notatki, zamieszczonej w Nr. 64 „Głosu Narodu" p. t. „Premjer czy Prezydent Rzpltej" podaję do łaskawej wiadomości następujący okólnik:

„Woj. stanisławowskie. Wydział Prezydjalny l. 2323/Pr./a do Panów Starostów (z wyjątkiem Stanisławowa). Wskutek reskryptu Min. Spr. Wew. z 23/2 br. OL. 701/27 w związku z przypadającemi w dniu 19 marca imieninami Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego udzielam Panu Staroście następujące wytyczne:

W miastach powiatowych, gdzie społeczeństwo święcić będzie imieniny Pierwszego Marszałka Polski w sposób uroczysty we formie zorganizowanych obchodów, powinien Pan Starosta przyjąć udział w uroczystościach. To samo dotyczy uroczystości zorganizowanych przez dowództwa wojskowe.

Nadto w dniu imienin Prezesa Rady Ministrów będzie Pan Starosta **przyjmował w Jego Imieniu życzenia składane przez osoby urzędowe, oraz przez przedstawicieli samorządu, organizacyj społecznych, wyznaniowych i przez osoby prywatne.**

Sprawozdanie z przebiegu uroczystości imieninowych wraz z wykazem osób, które złożyły na ręce Pana Starosty życzenia należy **przedłożyć mi** najpóźniej do dnia 23 marca br. — Wojewoda **Korsak** m. p."

Okólnik ten starostowie zakomunikowali wszystkim podległym urzędom.

Z okólnika woj. Korsaka dowiadujemy się, że istnieje **reskrypt Min. Spr. Wewn., nakazujący starostom przyjmowanie życzeń** przez osoby urzędowe itp. dla obecnego premjera. Jest to temsamem nakaz dla urzędów, samorządów itp., by składały życzenia i wzięły udział w galówce.

Mamy zatem galówkę zupełnie w stylu carskim i austrjackim, z tą tylko różnicą, że gdy w monarchicznej Austrji i Rosji urządzano ją dla zwierzchnika państwa, to u nas jest ona nadto nietaktem wobec Prezydenta Republiki.

Upokarzający ten i demoralizujący bizantynizm, kult urzędowy człowieka, który ma za sobą 12 maja, wytwarzanie przez władze nastrojów „entuzjazmu" i „wdzięczności" dla niego w 10 miesięcy po owych wypadkach i kiedy obrońcy praworządności albo zostali z wojska usunięci albo siedzą w więzieniu, — nie tylko kompromituje nas wobec opinji zagranicznej, ale obraża naszą godność narodową. Szerzy się u nas systematycznie uczucia niewolnicze, aby można potem z tem większem prawem gardzić narodem i jego reprezentacją i pozwalać sobie na wszystko, gdyż wytresowany w tchórzowstwie i obłudzie naród będzie nawet za akty gwałtu i pogardy dziękował galówkami...

A może robi się te nastroje dla jakich nieznanych celów?

W każdym razie z góry trzeba stwierdzić, że inscenizuje się urzędową, nakazaną galówkę, sprzeczną z ustawami, ze zwyczajami i godnością Rzpltej i że manifestacja ta nie będzie miała nic wspólnego z uczuciami i poglądami społeczeństwa.

Ósmy pułk ułanów.

Ósmy pułk ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego obchodzi corocznie w dniu 19 marca swe święto pułkowe. Również i w tym roku pułk przygotowuje się do święta i wysyła zaproszenia na uroczystość. Otóż informują nas, że wyszedł rozkaz nakazujący na zaproszeniach do słów „z powodu święta pułkowego" dopisać słowa: „i imienin marszałka Piłsudskiego..."

Naiwny autor tego rozkazu nie zdaje [illegible] nawet sprawy, jak ośmiesza i krzyw[illegible]ego solenizanta... Samo zestawienie [illegible] nazwisk jako osobistości dziejowych [illegible] już dla jednego z nich zabójcze. A po[illegible]to w Księciu Józefie czci sławny pułk obrońcę honoru narodowego, wiernego przysiędze aż do śmierci, gdy . . . .

...W dniu 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa grupy socjalistów z okrzykiem „Niech żyje Piłsudski!“ rozbrajały i mordowały ułanów 8 pułku, spełniających swój żołnierski obowiązek. Jak taktownem, rycerskiem i delikatnem jest teraz połączenie nazwiska Piłsudskiego ze świętem tego pułku... Jak miłe będzie budzić wspomnienia i zestawienia wśród oficerów i żołnierzy...

Z Wadowic.

Przedstawienia Warsz. Opery Objazdowej. — Wybory do Rady miejskiej zatwierdzone. — Burmistrzem Wadowic T. Kluk.

Warsz. Opera Objazdowa dra Tad. Wierzbickiego dała w naszym mieście trzy przedstawienia operowe, a mianowicie „Fausta“, „Żydówkę“ i „Halkę“. Było to nielada atrakcją dla Wadowic, to też we wszystkie dni przedstawień wielka sala Sokoła była przepełniona, pomimo wysokich cen wstępu. Młodzieży nawet nie chciano udzielić zniżek, a interwenjującego w tej sprawie ks. L. spotkało nietaktowne obejście ze strony dyrektora, który to incydent z pewnością nie przyniósł uznania w Wadowicach dla kultury warszawskiej. Jednakże gra całego zespołu była bez zarzutu, zwłaszcza na dwu pierwszych przedstawieniach: „Fauście“ i „Żydówce“. Z „Fausta“ wyróżnili się przedewszystkiem dr. Wierzbicki w roli Mefista oraz E. Jefimcewa w roli Małgorzaty. Całość wywarła potężne i niezatarte wrażenie. Zasługa to też i zespołu muzycznego pod batutą dyr. Mazurkiewicza. To samo można też powiedzieć o „Żydówce“, w której wyróżniła się Z. Korska, jako Rachela, Płużański w roli Eleazara i dr. Wierzbicki — jako kard. Brogni. Po tych dwu doskonałych występach dano „Halkę“ w gorszej oprawie artystycznej. Znać było grę, jakby z musu aktorów, którzy wyjeżdżali tej samej nocy z Wadowic. Dość niefortunna była też obsada ról.

Że stanowisko nasze w sprawie wyborów do Rady miejskiej było słuszne i rzeczowe, a przytem zupełnie objektywne — dowodzi tego zatwierdzenie tych wyborów przez województwo. Nic pomogły więc „zbiorowe protesty“ i szumne odezwy opozycji, bo województwo po przeprowadzonych dochodzeniach uznało, że „protesty“ oparte były na błahych podstawach. We wtorek więc 8 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej inauguracyjne zebranie nowoobranych ojców miasta, celem dokonania wyborów Zarządu gmin. **Burmistrzem przez aklamację został p. T. Kluk,** jego zaś zastępcą p. dr. Kubiczek. Nowemu Zarządowi, jakoteż całej Radzie życzyć należy owocnej działalności dla dobra miasta i mieszkańców. **Czerma.**

Na ziemiach Rzplitej.

Kapłan spoliczkowany za ujęcie się za kobietą!

Jak donosi „Gazeta Warsz. Por.“ na stacji w Wołkowysku został spoliczkowany ks. Stan. Mikulski, proboszcz z Jeliny przez dwóch kolejarzy i dzierżawcę bufetu w Wołkowysku, Jana Średnickiego. Powodem miało być podobno ujęcie się księdza za jakąś podróżną znieważoną przez napastników.

Który kościół jest okradziony?

Prokuratura Państwa komunikuje nam, iż w sądzie pow. w Brzesku są złożone jako „corpora delicti“ pod liczbą Z 291 z r. 1926 rzeczy kościelne pochodzące z kradzieży, połamane na 35 kawałków i oszacowane na 1500 zł. Zostały one znalezione w listopadzie 1926 roku w Jadownikach koło Brzeska zakopane nad rzeką. Dochodzenia sądowe i policyjne w tej sprawie nie przyniosły rezultatu. Są to: 3 podstawki, kielich, 4 trzony od kielichów, podstawka puszki, podstawka monstrancji, 2 krzyżyki, sukienka różowa obszyta złotemi galonami, koronami z obrazu i in.

Sąd rabinacki nad rabinem Spirą?

Podobno w epilogu sprawy rabina Spiry z Radymna i Zlaty Rubin, bohaterów procesu w Przemyślu, ma się odbyć sąd małopolskich rabinów nad rabinem Spirą celem rozpatrzenia stawianych mu zarzutów i orzeczenia czy może on nadal sprawować urząd rabina.

Pięciu górników zginęło w kopalni.

W niedzielę rano w kopalni „Kleofas“ między Załężem a Wielkimi Hajdukami pięciu robotników zeszło wgłąb, celem dokonania robót koło t. zw. tamy. W pewnym momencie (zdaje się od niezabezpieczonej lampki) nastąpił **wybuch nagromadzonego gazu.** Wszyscy górnicy **zginęli na miejscu w płomieniach.** Nazwiska nieszczęśliwych są: sztygar Eichmann, dozorca Józef Knosala z Załęża, murarz Franciszek Józefus z Załęża, cieśla Maks Goetz z Wielkich Hajduk, cieśla Jan Gawlitzek z Załęskiej Hałdy i górnik Jan Krzynowik z Załęża.

Usiłowane morderstwo we Lwowie.

Policja lwowska wykryła na czas uplanowany zamach morderczy na właściciela kiosku, inwalidę Wawrzyńca Humeniuka. Morderstwo to przygotowała żona Humeniuka, a za narzędzie wybrała Bogdana Towarnickiego, narzeczonego swej córki Michaliny. Morderstwo uplanowane przez zbrodniczą trójkę nie doszło do skutku, a niedoszli sprawcy siedzą pod kluczem.

—o—

ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA BADACZY PISMA ŚW. W ZAKOPANEM. Dn. 13 bm. przyjechali do Zakopanego dwaj badacze pisma św. i urządzili w Jaszczurówce zgromadzenie ludowe, na które przybyło około 50 osób, przeważnie robotników. Natychmiast po otworzeniu zgromadzenia zostało ono rozwiązane przez funkcjonarjuszy policji, gdyż organizatorzy nie mieli na nie zezwolenia ze starostwa.

JESZCZE JEDEN EMERYT. Były wojewoda górnośląski p. Bilski, który dotychczas pozostawał w stanie nieczynnym został przeniesiony na emeryturę.

OBŁĄKANY MORDUJE DZIEWCZYNĘ. We wsi Czeremsze w pow. sanockim zamordował siekierą Ołenę Bigosównę wieśniak Semen Kormanicki. Bigosówna bowiem odmówiła mu swej ręki ze względu na to, iż był chory umysłowo.

W DYREKCJI WILEŃSKIEJ WPROWADZONO WAGONY IV. KLASY. W najbliższym czasie na terenie Wileńskiej dyrekcji kolejowej będą uruchomione wagony osobowe IV klasy.

ZWIĄZEK KAPŁANÓW KATOL. W WILNIE pod nazwą „Unitas“ zorganizował się onegdaj i objął kapłanów katolickich archidiecezji wileńskiej.

40.000 DOLARÓW WYGRAŁ URZĘDNIK KOLEJOWY z pod Łodzi p. Franciszek K. przedstawiwszy dolarówkę nr. 231.464. Ten już ma zapewnione dostatnie życie aż do śmierci. Szczęśliwy, kto się ożeni z jego córką.

PRÓBA DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. W ub. sobotę w Warszawie wyruszyła grupa bezrobotnych z państwowych urzędów pośrednictwa pracy, usiłując urządzić demonstrację przed gmachem min. pracy. Zatrzymani przez policję, udali się na plac Napoleona, skąd usiłowali dotrzeć przed gmach prezydjum Rady ministrów. Na widok zdecydowanej postawy policji, rozpierzchli się.

Z całego świata.

Nowy tytuł króla angielskiego.

Izba gmin przyjęła dn. 10 bm. w drugiem czytaniu projekt ustawy zmieniający tytuł króla zgodnie z reorganizacją ustroju W. Brytanji uchwaloną na niedawnej konferencji dominjów. Nowy tytuł będzie brzmiał:

„Jerzy V, z łaski Bożej król Wielkiej Brytanji, Irlandji i **brytyjskich Dominjów zamorskich,** obrońca wiary, cesarz Indyj“.

Również zmieniono i tytuł parlamentu angielskiego. Będzie on brzmiał:

„Parlament Królestwa Zjednoczonego Wielkiej Brytanji i Irlandji północnej“.

—000—

W PARYŻU WYSZEDŁ NA JAW OLBRZYMI SKANDAL FINANSOWO-GIEŁDOWY, a mianowicie oszustwo, którego ofiarą padli posiadacze oszczędności. Oszust Rochette wydał szereg małych dzienników finansowych, w których umieszczał kursa bezwartościowych papierów. Agenci jego objeżdżali prowincje i wzamian za papiery państwowe ofiarowywali bezwartościowe papiery, których fikcyjne kursy były notowane w dziennikach Rochetta. Ilość osób, które padły ofiarą oszustwa wynosi 10.000, suma zaś na którą oszustwa dokonano sięga 40 miljonów fr.

W ROSJI NIE MAJĄ ZAUFANIA DO FORDA. W wydanym świeżo przekładzie wspomnień Henryka Forda cenzura moskiewska pousuwała te wszystkie ustępy, które mówią o jego poglądach na sprawy, społeczne i ekonomiczne i co najbardziej charakterystyczne także ustęp, w którym Ford przytacza przykazanie: „Nie kradnij“.

POD KAPITOLEM PRZEBIJAJĄ TUNEL. W ostatnich dniach rozpoczęto pracę przebicia tunelu pod wejściem kapitolińskiem w Rzymie. Tunel wychodzić będzie z jednej strony na Forum, z drugiej w pobliżu teatru Marcellusa.

4—5000 KARZEŁKÓW ODKRYTO W NOWEJ GWINEI. Prof. Stirling z Kalifornji odkrył na holenderskiej Nowej Gwinei plemię pigmejów, których wzrost nie przewyższa 4 stóp u mężczyzn. Kobiety są jeszcze mniejsze. Prof. Stirling oblicza to plemię na jakieś 4—5000 osób. Plemię to traktuje białych z najwyższym szacunkiem. Do obrabiania ziemi używa narzędzi z drzewa i z kamienia, ten sam materjał służy im przy wyrobie broni.

POPISYWAŁ SIĘ ZE SPADOCHRONEM, AŻ ZGINĄŁ NA DRUTACH. Z Londynu donoszą, że na lotnisku w Hendon popisywał się przed tłumnie zgromadzoną publicznością Dobbs, znany specjalista w skokach ze spadochronem. Wyskoczywszy z balonu, Dobbs zawisnął na spadochronie, rozwiniętym należycie, uniesiony jednak wiatrem, spadł na przewody elektryczne o wysokiem napięciu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z jubileuszu Spinozy.

Prof. Myślicki po powrocie z Hagi opowiedział „Naszemu Przeglądowi“ swoje wrażenia z obchodu ku czci Spinozy.

W drugim dniu uroczystości jubileuszowych zebrano się w domu, w którym Spinoza pisał swoją „Etykę“ i w którym umarł. Pokoik o szerokości 8, a długości 6 kroków. Domek cały ma być zamieniony na „domus Spinozana“ i przeznaczony na muzeum.

Tutaj wygłoszono przemówienia od delegacyj poszczególnych krajów. „Cały szereg depesz — opowiada prof. Myślicki — z Polski odczytał **prof. Myślicki, który doznał na zjeździe wielce serdecznego i uroczystego przyjęcia.** Delegat polski wygłosił również w języku polskim dłuższe przemówienie.

Podczas odczytania depesz z Polski dziwne i przykre wrażenie wywołał **brak depeszy powitalnej od Rządu polskiego i od Akademji Umiejętności w Krakowie.**

Sensację wywołało pismo rządu sowieckiego, który doniósł, że dzień 21 lutego, jako rocznica śmierci Spinozy, świętowany będzie na całym obszarze Republiki Sowietów“.

Mógł rząd sowiecki zarządzić święto Spinozy u siebie, ale dlaczego miałby rząd polski występować na jubileuszu Spinozy?

—000—

I tak źle i tak nie dobrze!

„Naprzód“ jest niezadowolony z zakazu arcyb. Twardowskiego, dotyczącego tańców niemoralnych, a natomiast cieszy się z listu pasterskiego biskupa O'Rourke przeciw nacjonalizmowi. I pisze dosłownie:

„U nas księża mają inne zmartwienia... Kłopocą się, jakie tańce są moralne, a jakie nie; jak długa ma być sukienka damska i z jakiego materjału zrobiona. Nad tem rozwodzą się listy pasterskie! A polityka? O, polityka — zdaniem naszego kleru — kościołowi nic nie zaszkodzi“.

Zachęca więc tym razem organ P. P. S. nasze duchowieństwo do — zainteresowania się polityką! Konstatujemy to z zadowoleniem. Zawsze bowiem „Naprzód“ ograniczał działalność Kościoła do życia ściśle religijno-moralnego; a gdy my stale podkreślaliśmy jego obowiązek i prawo przemawiania w sprawie moralności politycznej, „Naprzód“ wołał: „wara od polityki!“

Tylko, że trudno uwierzyć w tę metamorfozę „Naprzodu“. Napewno jutro będziemy w nim czytać: — Kościołowi nic do polityki, niech się zajmuje moralnością tańców i zakrystją!

Bo cokolwiek Kościół robi, wszystko jest złe dla „Naprzodu“.

Wielkie zebranie rzemiosła krakowskiego

uchwala organizowanie się stanu średniego w ramach Chrześc. Demokracji.

Rujnująca polityka podatkowa rządu i gminy. — Ospałość organizacyj zawodowych.

Wśród sfer rękodzielniczo-mieszczańskich akowa zaznaczył się w ostatnich czasach żywszy ruch organizacyjny, o czem świadczy szereg zebrań zorganizowanych przez Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Chrz. Demokracji w Krakowie. Liczba uczestników w tych zebraniach, ich udział w dyskusjach, uchwały i praca organizacyjna są dowodem, że kryzys gospodarczy i dotychczasowa apatja organizacyj zawodowych, bewzględny fiskalizm rządu i gminy a przytem brak zrozumienia dla potrzeb drobnego rękodzieła i handlu u obecnego zarządu miasta — skłaniają te sfery do energicznej samoobrony.

Wyrazem tej myśli było wielkie zgromadzenie rękodzielnicze, które przy wypełnionej sali odbyło się w ub. niedzielę popołudniu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. Przewodniczył obradom p. **Tokar**. Referat o sprawach rękodzieła i handlu na terenie Sejmu i Senatu wygłosił pos. **Karol Holeksa**. Referent zobrazował niewłaściwości systemu podatkowego, z których najbardziej dla mieszczaństwa uciążliwym jest **podatek przemysłowy** w jego obecnej formie. Wprowadzenie tego podatku doszło do skutku z inspiracji wielkiego przemysłu b. Kongresówki, zorganizowanego w „Lewiatanie“. Przemysł ten bowiem wpływa na ustanawianie takich ciężarów podatkowych, od których sam najłatwiej mógłby się uchylać, przerzucając je na inne warstwy. W praktyce okazało się, że wielki kapitalistyczny przemysł może łatwo przerzucić podatek przemysłowy na konsumenta, podczas gdy dla drobnego kupca i rzemieślnika jest on tylko uszczupleniem części dochodu. Równie krzywdzące dla drobnego przemysłu są patenty (świadectwa przemysłowe). Osobno omówił referent sprawę ustawy przemysłowej, Izb handlowych i rękodzielniczych, oraz ustaw samorządowych, przedstawiając szczegółowo zabiegi klubu Chrześc. Demokracji, mające na celu ulżenie doli stanu średniego.

Następny referent p. dr. **Kuśnierz** poddał surowej krytyce **zaniedbania zarządu m. Krakowa, doprowadzające do zupełnego zaniku życia gospodarczego w mieście**, p. **Albin Jaworski** wskazał na konieczność organizowania się rękodzieła i handlu, liczenie bowiem na pomoc czy ze strony rządu, czy gminy, czy choćby nawet ospałych organizacji zawodowych prowadzi do zupełnych rozczarowań i nie uchroni mieszczaństwa przed proletaryzacją.

Przemawiali dalej: **ks. Kasprzyk, p. Morawski, p. Broda** i in., przyczem zaznaczyć należy, że pod adresem Izby Rękodzielniczej podniosły się w dyskusji ostre zarzuty wskutek braku z jej strony należytej obrony interesów polskiego rzemiosła. Tę nieruchliwość zawodowego Związku przypisywali mówcy przestarzałej obsadzie władz rękodzielniczych.

Uchwalone jednomyślnie rezolucje stwierdzają, **że tak upragniona poprawa sytuacji gospodarczej nie nastąpiła.** Obecny system rządów wnosi w społeczeństwo **rozterki i szkodliwe waśnie**, co nie przyczynia się do uspokojenia. Zebranie pochwala spokojną i celową politykę Chrześc. Demokracji, wyraża zaufanie dla klubu i posłów **K. Holeksy** i sen. **Adelmana.**

Zebranie, w przeświadczeniu, iż Ch. D. jako stronnictwo środka najlepiej odpowiada interesom warstw średnich i powołane jest do łagodzenia walk społecznych — uchwala udzielać nadal swego poparcia Chrześc. Demokracji i wpisywać się na członków stronnictwa.

Zebranie wyraża podziękowanie posłom Ch. D. za śmiałe opowiedzenie się w czasie debat budżetowych za poparciem rękodzieła i domaga się zmiany dzisiejszego systemu podatkowego.

Zebrani wyrażają podziękowanie Redakcji „Głosu Mieszczańskiego“ za energiczną obronę interesów rękodzieła polskiego i uchwalają udzielać pismu nadal poparcia.

Zebrani wzywają Sejm do dalszego szybkiego prowadzenia prac nad samorządem, by nareszcie w tej dziedzinie mogło przyjść uzdrowienie.

Sport.

WOJSKOWI PIĘŚCIARZE NA RINGU.

Sport bokserski przyjął się szybko na gruncie krakowskim dzięki staraniom wojskowości (kpt. Frączkowicz). Formacje wojskowe garnizonu naszego posiadają pierwszorzędny materjał pięściarzy. Dość wymienić b. mistrza wagi półciężkiej Stibbego, reprezentującego pięściarzy 1 pułku sap. kolej. W dniach 12 i 13 b. m. miały miejsce w Domu Żołnierskim zawody bokserskie o mistrzostwo garnizonu o znaczeniu propagandowem. W rozgrywkach decydujących (13 bm.) wykazali największe uzdolnienie w tym sporcie: szer. Wieczorek zwycięzca Cymandena i bomb. Skowronek (waga półciężka), który pokonał w pierwszej rundzie kanoniera Kaprala przez knock-out. Z innych walczyli na ringu zwycięsko: kanon. Kapral, bomb. Skowronek i kapr. Mitas.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Co słychać u naszych footbalistów? Znany b. gracz „Cracovii“ Kogut (ostatnio „Czarni“ Radom) przeniósł się obecnie do warszawskiej „Polonii“ na miejsce Grabowskiego w ataku. Spojda repr. gracz polski z „Warty“ poznańskiej został zdyskwalifikowany na drugie miejsce. Do „Warszawianki“ przeszedł z K. S. „Huragan“ (Wołomin) Hasselbusch „nowy talent“ odkryty na prowincji.

Tak kochał footbal! Polaczek, znany internacjonał Sparty praskiej, umarł onegdaj. Przed śmiercią wyraził życzenie, by go pochowano w kostjumie Sparty i by go jego koledzy klubowi ponieśli do grobu. Pogrzeb jego w Pilznie był wielką manifestacją sportową, w której uczestniczyła cała drużyna Sparty wraz z zarządem, niezliczoną ilością członków klubu i publiczności, oraz wielu przedstawicieli rządu i miasta.

Nasi jeźdźcy przygotowują się do konkursu hippicznego w Nicei (15—30 kwietnia) i w Londynie (16—25 czerwca).

Sport i kino zespalają się coraz bardziej. Sport dostarcza tematów silnych, wdzięcznych i niewyczerpanych. Na ekran wnosi piękno i poezję. Artyści filmowi muszą być równocześnie najwszechstronniejszymi sportmanami. Kino staje się potężnym propagatorem sportu. Ostatnio obok filmu z matchu dwu bokserskich championów świata Dempsey'a i Tumey'a przybył do Polski film p. t. „Monte Santo“, podkreślający nieprzeciętne ujęcie tematu sportowego.

Radio.

Program stacji krakowskiej

Wtorek 15 marca.

Godz. 17.15—18.40 Transmisja koncertu warszawskiego; 18.45—19.05 Odczyt pod tyt. „O krajobrazie podmorskim“, wygłosi Dr J. Smoleński, prof. Uniw. Jag.; 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Ruch paneuropejski a panazjatycki“. wygłosi Dr W. Ormicki, systent Uniw. Jag.; 20—20.30 Przerwa, ewentualnie komunikaty; od 20.30 Transmisja koncertu warszawskiego.

Wtorek 15 marca.

Warszawa. G. 15: Komunikaty; g. 15.30: Odczyt pt. „O czem pamiętać powinien rolnik, żeby z nastaniem wiosny uniknąć chorób inwentarza“ — wygł. prof. L. Dobrzański; g. 15.50: Odczyt pt. „Co między innemi robić należy, aby powiększyć dochód z gospodarstwa“, wygł. prof. S. Tur zynowicz; g. 16.10: Muzyka i żywe słowo; g. 16.30: Przemówienia; g. 16.45: Odczyt pt. „Książka i człowiek“ wygł. red. Z. Dębicki; g. 17.15: Koncert popołudniowy; g. 18.40: Rozmaitości; g. 19: Odczyt pt. „Car-batiuszka Iwan Wasyljewicz“, wygł. prof. Włodzimierz Dzwonkowski; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 19.45: Odczyt pt. „Wrażenia z Meksyku“, wygł. p. Melchjor Wańkowicz; g. 20.10: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.30: Koncert wieczorny kameralny. **Wrocław** (322,6) g. 16.30: Koncert popoł.; g. 20.10: Wesoła muzyka. **Praga** (348,9) g. 11: Koncert; g. 12.15: Koncert; g. 16.30: Muzyka salonowa; g. 20.08: Koncert. **Brno** (441,2) g. 12.15: Muzyka; g. 19: Koncert. **Berlin** (483,9) g. 16.30: Koncert orkiestry kameralnej; g. 20.30: Koncert Beethovena. Wiedeń (517,2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert: g. 20.05: Koncert orkiestry symfonicznej.

Z teatru im. Słowackiego.

„Dobór naturalny“. Komedja w 3 aktach G. Behr'a i P. Gavault'a. Przekład Zofji Tadeuszowej Rittnerowej. Reżyser Marjan Jednowski.

Luba sztuka. Napisana bez wysiłku — niepróżno Francja słynie z wyrobu cascarine Leprince — gra się bez wysiłku, i pisze o niej bez wysiłku. Walory poprostu rozkoszne. Przyłącza się do nich jeszcze to miłe uczucie, jakie w nas budzą zawarte za młodu znajomości. Bo niech Was to, Łaskawi Państwo, nie zraża, że na afiszu figurujemy jako Berr i Gavault. W gruncie rzeczy — coprawda po łamanej nieco linji — wywodzimy się od zacnych antenatów. Ogier'a i Scribe'go. To przecie legitymacja dostateczna. A ten nasz „Dobór naturalny“ niema nic, uchowaj Boże! wspólnego z Darwinem. to tylko przemalowana na nowo wywieszka starej b o u t i q u e. Dawniej widniał na niej napis: „pałac i chata“ i pod świeżym lakierem pozostał czem był; myśmy tylko domalowali na wywieszce kilka aktualnych floresów n. p. wojenne koleżeństwo margrabiego Jana de Coulaine (p. Niewiarowicz) z synem chłopskim Robertem Delorme (miał nim być p. Burnatowicz. ale zasłabł i zastąpił go p. Nowakowski). Z siostry Roberta. Dominiki (p. Kossockiej), zrobiliśmy doktora medycyny i anioła dobroci, który w szpitalu polowym wyleczył z rany postrzałowej młodego margrabiego ale zarazem wpakował mu niebezpieczniejszy strzał w serce. Ponieważ świat się zdemokratyzował — trzeba z żywymi naprzód iść! — więc kazaliśmy staremu Delorme (p. Kułakowski), podświadomemu panteiście, z równą pasją chodzić na kuropatwy z flintą, z jaką poluje na nie stary książę de Coulaine (p. Jednowski). a pani Bouleau, (p. Sauer-Klońskiej) byłej kucharce oświadczyć się o rękę księcia. Pokazaliśmy wam zarazem, że szofer może być doktorem filozofji i autorem wartościowych dzieł naukowych, że córka miljonerki (p. Kostecka) niezawsze leci na tytuł margrabiowski. margrabia może się czasem uczyć pracy od dziewczęcia z pod strzechy. a nowobogacki Pont-Petit (p. Loliwa) nabrać przekonania, iż majątek nie daje szczęścia i nie chroni od wysypania się z limuzyny i zdobycia paru sińców. Wreszcie udało się nam przeprowadzić dowód, że prawdziwa — wymawiając to „prawdziwa“ raczcie mocno grassejować — że prawdziwa miłość nie zna różnic stanu, majątku, wykształcenia etc. etc. a córka rolnika i lekarka całnie równie gorąco jak wychowanka Sacré Coeur, zaś arystokrata oświadcza się o rękę wieśniaczki taksamo zdławionym głosem jak czyni to pierwszy lepszy student. Czyż nie są to głęboko podpatrzone i wzruszające prawdy życiowe? czyż odkrywając je przed wami, nie zasłużyliśmy na applauz? Jesteśmy jego pewni tembardziej, że przeprowadziliśmy rzecz zgrabnie i w zakończeniu jej nie położyli nad „i“ kropki. Rzecz rozpływa się u nas jak w dobrze zaaranżowanych portretach, „puszczony“ tors i ubranie, co stanowi ich szczególny wdzięk. Tego wdzięku odmówić nam nie możecie.

Istotnie. „Naturalny dobór“ jest bezpretensjonalną i nie bez wdzięku napisaną sztuką. Przed laty, o jednym z młodych, wówczas ząbkującym jeszcze autorze polskim — n o m i n a s u n t o d i o s a — wyraził się raz do mnie Pawlikowski, że każda jego sztuka mogłaby nosić motto: bawmy się w teatr. Pp. Berr i Gavault mogliby tosamo motto dać swemu „Doborowi naturalnemu“. Jest to zarówno dowodem wprawy w manipulowaniu sytuacjami i typami jak i tego wykulturowania sztuki dramatycznej. która graniczy z wyczerpaniem się i wyjałowieniem. Szeregując sztuki francuskiego repertuaru, które w bieżącym sezonie przeszły przez scenę krakowską, nietrudno dostrzec, że tylko Reynal w swym „Grobie nieznanego żołnierza“ a Crommelinck w „Maskach“ mieli i chcieli coś światu powiedzieć, reszta zaś, nawet Vautel ze swym „Proboszczem wśród bogaczy“, jedynie bawią się w teatr i mniej lub więcej fortunnie żonglują formą dramatyczną. Czy tak nam ukazany obraz dzisiejszego dramatu francuskiego nie jest zdeformowany? trudno na odległość z Krakowa do Paryża powiedzieć. Dochodzące nas stamtąd słychy i recenzje zdają się świadczyć, że tłumacze polscy nie mają trafnego wyczucia, co w bieżącym dramacie współczesnym tchnie nowością techniki czy pomysłu i zasługuje bardziej na przekład niż „Dyktator“ lub „Bolbec“. A przecie nie brak dziś nad Sekwaną rzetelnych talentów i poetów o świeżej wizji życia. Jeżeli już koniecznie mamy na obczyźnie szukać tchu dla naszych intellektualnych płuc, to szukajmy tam tych okien, przez które wpada świeższe i rzeźwiejsze powietrze.

Premjerę sobotnią wyreżyserowano bez zarzutu i zagrano bardzo składnie. Jak już na wstępie zaznaczyłem „Dobór naturalny“ gra się lekko i bez wysiłku. Aktor polski bywa wtedy w swoim żywiole. Był nim też w sobotę. Wszyscy grali dobrze; atoli z tego ogólnego tła wyłoniła się wyraźnie i pięknie Dominika w interpretacji p. Kossockiej. Jest to urodzona „lubutka“ i uosobienie kobiecości. W sobotę była — mało powiedzieć — słodkiem dziewczęciem; była także artystką szczerą w każdym akcencie i... O tych kropkach mógłby powiedzieć dużo jej partner, ale będzie zapewne taksamo jak ja dyskretny.

Przekład p. Rittnerowej nie dorównuje jej przekładowi „Wiecznie młodego“. I formalnie nie jest bez — łatwo zresztą usuwalnych — usterek i w płynności dialogu nieco utyka.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Walny Zjazd Krak. Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie.

Dnia 13 bm. odbył się w Krakowie Walny Zjazd Krakowskiego Oddziału Z. H. P. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali wykładowej Zakładu Fizycznego Uniwersytetu Jagiell. przy ul. Gołębiej 18, którego dokonał prezydent m. Krakowa, inż. Rolle. Powitawszy obecnych na sali przedstawicieli Min. W. R. i O. P., województwa, wojskowości, organizacyj społecznych oraz harcerzy, wskazał na wielką korzyść, jaką harcerstwo daje młodzieży, wyrabiając z jednostek niezdecydowanych, bojaźliwych ludzi odważnych, orjentujących się w każdem położeniu, pełnych inicjatywy, a więc ludzi, którzy będą w przyszłości dzielnymi obywatelami. Przy końcu swojej mowy poświęcił kilka słów założycielowi harcerstwa, Baden-Powell'owi, na którego cześć młodzież urządziła huczną owację.

Po wyborze Komisji-Matki wygłosił sprawozdanie z czynności Zarządu Oddziału p. M. Wierzbiański, który zaznaczył, że r. 1926 posunął daleko naprzód rozwój drużyn harcerskich. Powiększyło się bowiem grono instruktorskie, wzmogła się praca ideowa, wysoko postawiono pionierkę i obozownictwo, skrystalizował się typ pracy drużyn żeńskich, nastąpiło zespolenie większe prac Zarządu Oddziału z komendami i gronem instruktorskiem. Celem lepszego usprawnienia działania wyłoniono z Zarządu Oddziału Wydział Wykonawczy, odbywający posiedzenia co tydzień, przeorganizowano Wydział Kół Przyjaciół i Starszego Harcerstwa. W ubiegłym roku Zarząd Oddziału zajął się wybitnie akcją obozową, poczynił starania o nabycie 50 namiotów, wszczął już starania o budowę Domu harcerskiego w Krakowie, wydawał „Wiadomości Harcerskie", które obecnie stały się kwartalnikiem.

Następnie p. **Pelczarski** wygłosił sprawozdanie skarbowe, w którem wykazał, że majątek na terenie Oddziału wzrósł z kwoty 22.160 zł. w roku 1925 do kwoty 41.427 zł. w roku 1926.

Ze sprawozdania Komendy chorągwi żeńskiej okazało się, że **liczba harcerek wzrosła z 823 w roku 1925 na 1444 w roku 1926**, a więc o 621 osób. Komenda prowadziła energiczną pracę wewnętrzną, urządzając liczne (40) zebrania, kursy instruktorskie, 14 kolonij, 5 obozów letnich. Niemniej gorliwie pracowała Komenda chorągwi męskiej. Ze sprawozdania jej okazało się, że w ciągu lata 1926 r. **Komenda zorganizowała 16 obozów wędrownych, 29 obozów stałych i 1 kolonję.** Obozy te stały na wysokim poziomie i były prowadzone przez wykwalifikowanych kierowników.

Rozwój liczebny chorągwi męskiej nie był tak wielki, jak chorągwi żeńskiej. W r. 1925 **było bowiem harcerzy 1449, w r. 1926 liczba ich wzrosła do 1524 osób.** Nie znaczy to, żeby młodzież męska nie garnęła się do harcerstwa, owszem, garnęła się ona chętnie, ale brak było kierowników, z powodu czego nie można było zakładać nowych drużyn harcerskich. To też najbliższą troską Komendy chorągwi męskiej jest zorganizowanie w bieżącym roku czterech obozów okręgowych w celu wyszkolenia jak największej ilości kierowników drużyn i instruktorów. Ze względu na rozliczne korzyści moralne i fizyczne, jakie przynosi akcja obozowa wśród młodzieży harcerskiej, koniecznem jest, aby starsze społeczeństwo zainteresowało się żywiej organizacją harcerską i dopomogło jej do jak najszerszego przeprowadzenia akcji harcerskiej. Początki już są zrobione. Powstała organizacja starszego harcerstwa, która ma swój osobny wydział, oraz organizacja Kół Przyjaciół Z. H. P., na czele których stanął także osobny Wydział Przyjaciół Harcerstwa. W r. 1926 istniało na terenie Oddziału 19 kół w Krakowie i 10 kół na prowincji. Najbliższa przyszłość powinna przynieść dalsze organizowanie się Kół Przyjaciół Harcerstwa, szczególnie na prowincji.

—oo—

i orkiestra Seminarjum męskiego imponującym „Marszem żałobnym" Chopin'a. J. B.

—o—

Kraków, 15 marca.

Wtorek 15: św. Klemensa Dw.
Środa 16: św. Cyrjaka i Tacjana mm.
Środa 16: Wschód słońca o godz. 5.54, zach. o 17.45.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy „Obrazki łowieckie", odczyt ks. red. Piwowarczyka na temat „Kwestja robotnicza — dziś", ruch wydawniczy oraz zapiski teatralne i literackie.

OMYŁKA DRUKU. W felietonie pt. „**Trzęsienia ziemi**" w numerze 69, z 14 bm. w szpalcie pierwszej na str. 5, wiersz 14 od góry, zamiast „wybuch wulkanu Krakatan w r. 1833", ma być „w r. 1883".

FATALNA AURA. W niedzielę popołudniu oziębiła się temperatura, a przez cały dzień wczorajszy padał śnieg, który wiosenny wygląd miasta zmienił na krajobraz iście zimowy. Wskutek topnienia śniegu utworzyły się na ulicach miasta kałuże wody, tak, że przejście z jednej strony ulicy na drugą było wprost niemożliwe. Tramwaje jeździły zasypane śniegiem, tak, że niepodobna było odróżnić numeru kursujących wozów. Temperatura utrzymywała się na poziomie + 2° C.

KU CZCI 25-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI LITERACKIEJ WŁADYSŁAWA ORKANA odbędzie się uroczysta akademja w auli Uniw. Jagiel. dn. 20 marca br. o godz. 12. Jubileuszowe przedstawienie „Franka Rakoczego" w teatrze m. J. Słowackiego — wieczorem tego dnia o godz. 19.30. Bilety na przedstawienie teatralne można nabywać wcześniej w Kasie Teatru miejskiego po zwykłych cenach.

„JÓZEFÓWKA" TARNOWIAKÓW. Informują nas organizatorzy „Józefówki", że urządzona jest ona przez „Akademickie Koło Tarnowiaków w Krakowie", a nie przez przygodną garstkę młodzieży i że ma to być zabawa zamknięta dla członków i b. członków Koła. Zwracamy uwagę, że i takie zabawy nie powinny odbywać się w Wielkim Poście.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI U PASEREK. Organa śledcze w czasie rewizji u znanych paserek Masłowskiej i Horakowej zakwestjonowały: 5 m. materji granatowej sukiennej, półbuciki marki „The-No-Mann-Schöe", 2 kg. papieru, 2 koszule męskie kolorowe, 1 szal, 4 pary pantofelków lakierowych i 1 walizkę koszykową. Przedmioty te pochodzące z kradzieży można oglądać w IV Komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej. W tym Komisarjacie znajduje się nadto złoty zegarek męski „Schafhausen".

—oOo—

Rodziny krakowskie skoligacone z gen. Bemem.

Wobec częstego wymieniania obecnie nazwiska Gen. Józefa Bema nie od rzeczy będzie przypomnieć, że znajdują się w Krakowie osoby z nim skoligacone. Z jego siostr rodzonych, Katarzyna i Julja umarły niezamężne, trzecia zaś Domicella wyszła za Jana Kantego Fachinettiego, Komornika Trybunału Handlowego ówczesnego Departamentu krakowskiego, jaki istniał za Księstwa Warszawskiego. Rodzina Fachinettich kupiecka, pochodziła z Bolonji i przybyła do Polski pod koniec XVI wieku. Dom na Małym Rynku l. 6 należał do niej; szczyciła się tem, że jeden z jej członków, Antoni Fachinetti, poprzednio nuncjusz papieski w Wenecji, został Papieżem pod imieniem Innocentego IX. w r. 1591. Wspomniany Jan Fachinetti był bratem rodzonym Teresy, co wyszła za mąż za obywatela krakowskiego Sebastjana Kowalikowskiego, którego córka Marjanna po dziś dzień mieszka w Krakowie i jest rodzoną ciotką wojewody Władysława Kowalikowskiego.

Gen. Bem i jego epoka.

Z inicjatywy komitetu obchodu ku czci gen. Bema będzie urządzona w Krakowie w ramach obchodu wielka wystawa p. t. „Generał Józef Bem i jego epoka". Wystawa ta według programu otwarta będzie uroczyście dnia 10-go kwietnia, w rocznicę bitwy pod Iganiami, a obejmie przedewszystkiem zabytki **dotyczące bezpośrednio osoby generała, jak portrety i podobizny generała, jego rodziny oraz osób związanych z działalnością wodza, pamiątki po generale**, dalej zabytki wojskowe z czasów gen. Bema, więc **broń, mundury, podobizny wodzów, malarstwo batalistyczne, nadto zabytki kulturalne epoki gen. Bema, sprzęty i t. d., t. j. od schyłku ery Napoleońskiej do powstania węgierskiego.** Tak szeroko pomyślana wystawa będzie bogatym przeglądem eksponatów grupujących się głównie koło epoki powstania listopadowego, terenu orężnej działalności w Polsce bohatera z pod Ostrołęki.

Zorganizowaniem wystawy z ramienia komitetu obchodowego zajmuje się **ks. prof. Dr Kruszyński** przy współudziale dyrektora Muzeum Narodowego **prof. Dra Kopery.** Dla nadania wystawie możliwie wyczerpującego przeglądu zabytków odpowiednio do jej założeń, osoby posiadające eksponaty, mogące wchodzić w ramy wystawy, zwłaszcza jakiekolwiek pamiątki, dotyczące osoby gen. Bema, zechcą osobiście lub listownie porozumieć się z kierownictwem wystawy (kancelarja Muzeum Narodowego, Sukiennice), celem pomieszczenia tych przedmiotów na wystawie.

—o—

Akademja ku uczczeniu ś. p. Dra Ernesta Adama.

W niedzielę 13 bm. w południe odbyła się w sali posiedzeń Florjanki staraniem VI Koła T. S. L. uroczysta Akademja ku uczczeniu pamięci zmarłego w dn. 22. XI. 1926 r. we Lwowie ś. p. Dra Ernesta Adama, b. prezesa Zarządu Głównego T. S. L. i wielce zasłużonego działacza na niwie kulturalno-oświatowej i filantropijnej.

Piękną salę Tow. Ubezpieczeń wypełnili szczelnie liczni reprezentanci inteligencji, mieszczaństwa, klasy robotniczej oraz młodzież szkół na męska i żeńska. Ściana główna sali była ozdobiona różową makatą, na której tle zawieszono portret Zmarłego. Girlandy z jedliny zwisały z galerji ku dołowi. Nastrój nader poważny, słuchacze zjawili się w strojach uroczystych, przeważnie czarnych.

Akademję rozpoczął chór uczniów Seminarjum naucz. męskiego pod kier. prof. Franc. Koniora pieśnią Beethovena: „Jubilate". Następnie wiceprezes T. S. L. i dyr. Seminarjum **Dr. Antoni Mikulski** omówił w treściwem przemówieniu zasługi śp. Ernesta Adama, poczem chór mięszany odśpiewał wspaniałą pieśń „Pod Krucyfiksem" — Fauré'a. Z kolei prof. J. Hajdukiewicz wygłosił ze swadą odczyt pt. „Dr. Ernest Adam — Życie i praca". W dalszym ciągu p. Lewandowska odśpiewała „Anioł Pański" Żeleńskiego i „Kołysankę" Griega, poczem p. Marja Strzemień-Stroynowska odegrała na fortepianie dwie etudy Liszta i Chopin'a.

Piękną manifestację zakończył chór miesz. i barwne ujęcie przedmiotu były nagradzane rzęsistemi oklaskami. Prelegent, znany jako konstruktor aparatów do skroplenia powietrza i gazów w całym świecie naukowym i długoletni praktyk na tem polu, oraz jeden z niewielu w Polsce znawców tej dziedziny, powinien częściej i we wszystkich szkołach demonstrować rzecz tak ciekawą i pouczającą dla młodzieży.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 15 bm. prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Materja a elektryczność; środa 16 bm. Dr. Adolf Klęsk: Starzenie się i nowe metody odmładzania; czwartek 17 bm. Dr. Stan. Ochonna Walewski: Człowiek współczesny w walce z materjalizmem. Początek o godz. 7 wiecz.

STYL W ARCHITEKTURZE W CIĄGU WIEKÓW. Odczyt na ten temat z 80-ma przeźroczami wygłosi prof. Wł. Rutkowski dziś we wtorek o 7 wiecz. w auli VIII gimn. przy ul. Studenckiej 12. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Z CYKLU WYKŁADÓW O ŚW. FRANCISZKU Z ASSYŻU. Dziś we wtorek o 7 wiecz. w sali Zakładu Zoologicznego wygłosi docent Uniw. Jag. dr. T. Szydłowski wykład z obrazami świetlnemi p. t. Pierwsze kościoły franciszkańskie w Polsce. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

„HASŁA PACYFISTYCZNE W ŚWIETLE IDEOLOGJI CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNEJ". Na temat powyższy będzie mówił red. Stanisław Sopicki w poniedziałek, dnia 14 bm. w Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych przy ul. Potockiego L. 11 o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY SPOŁECZNE w Stowarzyszeniu Robotników Katolickich na Modrzejówce — we wtorek, dnia 15 b. m. w sali Czytelni o godz. 7 wieczór — prowadzi Ks. red. Jan Piwowarczyk.

SKROPLENIE POWIETRZA. Staraniem Kółka chemików uczniów P. Szk. Przemysłowej odbył się dnia 10 b. m. w sali amfiteatralnej, wobec grona profesorskiego i uczniów, odczyt p. Wł. Grodzickiego o skropleniu powietrza. Nadzwyczaj efektowne demonstracje

—o—

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO, Koło w Krakowie, składa zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Koleżanki Marji Badorowej na „Rodzinę Sierocą" zł 120.

KRÓL DAWID Honeggera — najsławniejsze współczesne oratorjum na chóry, sola, deklamację i orkiestrę, wykonane będzie staraniem krakowskiego Tow. Muzycznego we czwartek dnia 17 bm. w sali Starego Teatru z udziałem Chóru Tow. Muzycznego, orkiestry 20 pp. i licznego zastępu solistów pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. F. W., Świtarzów p. Sokal: Stały adres mistrza Paderewskiego jest: Paso Robles, California U. S. A. (Obecnie Paderewski wyjechał na tournee do Australji). Adres Henryka Forda: Detroit U. S. A.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dobór naturalny".
Środa: „Wiecznie młody" (popularne).
Czwartek: „Dobór naturalny".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Tomcio Paluch" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 17: Król Dawid — oratorjum.
Niedziela 20: Artur Rubinstein, pianista.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Ben-Hur".
WANDA: „Ben-Hur".
SZTUKA. Metropolis.
WARSZAWA: „Ben-Hur".
NOWOŚCI: „Chluba kompanji".
PROMIEŃ: „Zazdrość".
REDUTA: „Okręt śmierci", dramat sensacyjny w 7 aktach i bajeczna komedja w 4-ch aktach.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Sejmik Spółdzielni Kółek Rolniczych w Rzeszowie.

Nowy etap w rozwoju ruchu spółdzielczego Małopolski.

SILNIE ROZWINIĘTA PLACÓWKA RZESZOWSKA.

W dniu 8-go b. m. obradował w sali magistratu m. Rzeszowa Zjazd delegatów Składnic i Spółdzielni Kółek Rolniczych w Małopolsce, w którym wzięło udział około 60 delegatów.

Ponadto przybyli na Zjazd przedstawiciele miejscowych władz oraz przedstawiciele pokrewnych organizacji spółdzielczych, w szczególności, Ks. Patron Adamski, Prezes „Unji" Związków Spółdzielczych w Polsce, St. Kucharski, naczelny dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, Prof. Jura, wiceprezes Małopol. Tow. Rolniczego, dyr. Rozwadowski, kierownik Lwowskiego Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych, p. Kulczewski, sekr. „Unji", Warszawa, Dr. B. Kuśnierz, wiceprezes Lwow. Związku Stowarzyszeń Zarobkowych oraz inni.

Sejmik połączony był z uroczystością obchodu 10-lecia istnienia rzeszowskiej Składnicy, która posiadając około 4½ tysiąca członków, w tem 127 Kółek Rolniczych, 10 sklepów, kilka własnych warsztatów przemysłowych, należy do jednej z najlepiej rozwiniętych instytucji tego rodzaju.

Założycielom oraz dyrektorom Ks. kanonikowi Siarze, Dr Zygmuntowi Tałasiewiczowi, oraz Adamowi Opiole Prezydjum Zjazdu oraz delegaci złożyli serdeczne gratulacje.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1925-ty złożył wiceprezes Związku Dr Witold Wiszniewski, stan spółdzielni w roku 1925-ym i 1926-ym referował prezes Dr Jan Dębski, wykazując, że mimo zmniejszenia się ilości samodzielnych Spółdzielni nastąpił dalszy rozwój organizacji wskutek powiększenia się ilości miejsc sprzedaży (w roku 1924 — 351, w 1925 roku — 365) i wskutek wzrostu utargów (w r. 1924 złotych 16 miljonów, w roku 1925 — 25 miljonów).

CELE „UNJI SPÓŁDZIELCZEJ".

Następnie **Ks. St. Adamski** wygłosił obszerny referat na temat działalności oraz programowych wytycznych „Unji" Związków Spółdzielczych.

Mowca przedstawił historję powstania oraz korzyści, wynikające dla organizacji spółdzielczych, zespolonych w „Unji". Sprawa ujednostajnienia zasad oraz pracy w organizacjach spółdzielczych, jak również i rozbudowa i ujednostajnienie central hadlowych postępuje naprzód. Podstawową myślą przewodnią „Unji" jest popieranie i tworzenie typów spółdzielczych zdolnych do samodzielnego życia, oraz przyzwyczajanie członków do kupieckiego sposobu myślenia i załatwiania spraw gospodarczych. Spółdzielczość jest w dużym stopniu doskonałą szkołą kupiecką, dzięki której wyrobiło się w Poznańskiem wiele tęgich jednostek, które zajęły ważne placówki w indywidualnym handlu i przemyśle i przez to przyczyniły się do wzmocnienia polskiego stanu mieszczańskiego.

Następnie mowca przedstawił rozwój Banku Związku Spółek Zarobkowych, jako Centrali finansowej „Unji", który mimo intenzywnych zabiegów ze strony pewnych czynników, utrzymał swój właściwy charakter oraz czystość linji rozwojowej, jako centrala finansowa olbrzymiej ilości organizacji spółdzielczych.

Zaufanie do spółdzielni kredytowych mimo osłabienia ich przez ostatnią dewaluację, która zniszczyła ich kapitały wzrosło znacznie. Wielkie rozgoryczenie ze strony poszkodowanych właścicieli lokat pieniężnych ujawnia się dziś jeszcze niejednokrotnie i zwraca się oraz czyni odpowiedzialnymi za ten stan bądź to zarządy spółdzielni bądź to poszczególne osoby, zajmujące kierownicze stanowiska w ruchu spółdzielczym. Należy się domagać, aby ze strony oficjalnej wyjaśniono istotę rzeczy i wskazano, że poszczególne osoby za skutki dewaluacji nie mogą ponosić żadnej odpowiedzialności. Leży to w interesie rozwoju ruchu spółdzielczego, który z tego powodu do dziś jeszcze bardzo cierpi.

Omawiając poszczególne dziedziny spółdzielczości, która skupia się w „Unji", mowca skonstatował, że „Unja" reprezentuje odłam kooperatyw rolnych, jak „Rolniki", „Składnice" i Spółdzielnie Kółek Rolniczych. Przyczyniają się one w wysokim stopniu do rozwoju interesów rolnictwa i wobec tego „Unja" ma wszelkie prawo domagać się, aby tam, gdzie chodzi o jej postulaty rolnicze, była traktowaną na równi z innemi organizacjami rolniczemi.

Referat Ks. Patrona Adamskiego, który tchnął siłą i wiarą w przyszłość spółdzielczości. zorganizowanej przy „Unji", nagrodzony został burzą oklasków.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ KREDYTOWA WYPIERA LICHWĘ.

Następny referat na temat współdziałania spółdzielni rolniczej, w szczególności Spółdzielni Kółek Rolniczych — ze Spółdz. Kredytowemi wygłosił Dr B. Kuśnierz, wiceprezes Lwowskiego Związku Stowarzyszeń, który zwrócił uwagę na wielkie przeobrażenie, jakie dokonało się na terenie Małopolski w ostatnich dziesiątkach lat dzięki Spółdzielczości kredytowej. Wyrugowała ona w zupełności lichwę pieniężną, zwłaszcza na wsi. Gwałtowny upadek naszych miast i miasteczek jako następstwo fatalnej polityki gospodarczej, niszczącej stan średni, nakazuje taką koncentrację wysiłków organizacyjnych, któraby wstrzymała proces upadku i wzmocniła stan mieszczański. Współpraca ma objąć nietylko dziedzinę kredytu i propagandy ale także i zespolenie pracy organizacyjnej Związków rewizyjnych. Ciężka obecnie chwila wymaga jaknajdalej idącej ekonomji i koncentracji słabych sił, bo tylko w ten sposób będzie można osiągnąć maksimum korzyści.

ROZWÓJ BANKU SPÓŁEK.

Po referacie p. Kuczewskiego, sekretarza „Unji", który przedstawił stan i rozwój kooperacji kredytowej na terenie b. zaboru rosyjskiego, wygłosił obszerny referat p. St. **Kucharski**, nacz. dyrektor Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Poznaniu, o zadaniach Banku Związku jako spółdzielczej centrali finansowej. Mowca przedstawił historję powstania i rozwoju banku, który zawdzięcza swe powstanie uchwale sejmiku Spółdzielni, który się odbył w Chełmie w roku 1885 i dziś stał się centralą finansową najpoważniejszych w Polsce organizacji spółdzielczych, reprezentowanych przez „Unję".

Przedstawiając główne etapy rozwoju, mowca wspomniał, że w okresie powstawania i organizacji naszej państwowości poniósł Bank dla Polski ciężkie ofiary finansowe, finansując z własnych funduszów w markach niemieckich — bądź też przedsięwzięcia państwowe, bądź instytucje o charakterze rzadowym oraz instytucje komunalne. Kredyty te uległy następnie dewaluacji. Mimo to bank zdołał utrzymać swe silne podstawy finansowe i obejmując coraz szersze kręgi, zmierza do coraz lepszego rozwoju. Ponadto Bank przyczynił się do wykupna całego szeregu największych przedsiębiorstw z rąk niemieckich. Za rok 1926 Bank wykaże zyski i wydzieli dywidendy. Wkłady oszczędności wynoszą obecnie około 50 miljonów zł.

Wkońcu p. Prof. Jura, wiceprezes Małop. Tow. Rolniczego przedstawił w obszernym referacie stosunek oraz potrzebę ściślejszej współpracy między Składnicami, a sklepami Kółek Rolniczych po wsiach. Jest to zagadnienie niesłychanie aktualne, zwłaszcza, że jest to bardziej naturalny i zdrowy teren ekspansji dla Składnic.

Należy zacieśnić stosunki handlowe między Kółk. Roln. a Składnicami, które powinny stać się dla nich hartowniami handlowemi w całem tego słowa znaczeniu.

W dyskusji, jaka się na ten temat rozwinęła, zabierał między innymi głos p. Śledziński, dyr. Związku Ekonomicznego oraz prezes Dr Dębski, który wyjaśnił, że b. wiele składnic weszło już na tę drogę.

O KONSOLIDACJĘ.

Interesujące obrady zakończono uchwaleniem rezolucji w sprawie konsolidacji spółdzielczego ruchu rolniczego, uzyskania kredytu długoterminowego na spłacenie przez rolników kredytu, udzielonego im przez Spółdzielnie Związkowe, dalszego ulepszenia metod pracy, skupu produktów rolnych i wydzielenia z funduszów Związku rewizyjnego zł 1.000 — na budowę „Domu Zdrowia" dla pracowników Spółdzielni Kółek Rolniczych.

W czasie przerwy obiadowej uczestnicy Zjazdu zwiedzali rzeszowską składnicę oraz inne organizacje spółdzielcze.

Przed Zjazdem odbył się 3-dniowy kurs dla kierowników spółdzielni, na którem w szczegółowych referatach podczas Seminarjum handlowego omawiano najważniejsze zagadnienia ruchu.

Zjazd rzeszowski jest dalszym poważnym etapem na drodze do konsolidacji ruchu spółdzielczego w Małopolsce, który dla ekonomicznego, społecznego i kulturalnego podniesienia wsi oraz małych miasteczek i miast posiada pierwszorzędne znaczenie.

Akcje nadal zwyżkują.

Obroty na giełdzie akcyjnej **nadal pod znakiem poprawy konjunktury.** Tendencja była jednak niejednolita w tem znaczeniu, że tylko **kilka papierów zyskało silniej na kursie,** podczas gdy wszystkie inne podniosły się w drobnym stosunkowo stopniu ponad ostatni poziom. Z papierów, które wykazały poważniejszą zwyżkę, wymienić należy **Bank Hipoteczny, Sierszę górniczą, Azoty i Chodorów.** Obroty nadal żywe, a zainteresowanie giełdą silne.

Notowano: Bank Przemysłowy 26 gr. **Bank Hipoteczny 1.25 zł, Tohan 50—51 gr,** Pharma 1.45—1.50 zł. Zieleniewski 18—19 zł. Trzebinia żelazo 65—68 gr. Parowozy 93 gr. Górka 35 zł, Siersza **górnicza 4.30 zł,** Strug 46—50 gr. **Azoty 90 gr,** Krakus 38 gr. **Chodorów 120—122.50 zł,** Chybie 6.50 zł. Piasecki 13.80—13.85 zł. Jaworzno 20—20.25 zł, Gazy Wschodnie 38 zł, Lokomotywy 2.30 zł, Len 31—32 gr. Nafta Polska 35 gr. Ćmielów 38—42 gr. Nobel 4.75 zł, Nitraty 60 gr Dolarówka 54 zł, Pożyczka Konwersyjna 63.25—64 zł.

Waluty i dewizy bez mian. **Dolar w Krakowie 8.94¼—8.94½ zł**, kurs bankowy dewizy dolarowej 8.97 zł. W prywatnych obrotach w Warszawie płacono 8.93¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.92, 8.94, 8.90; Belgja 124.75, 125.06, 124.44; Holandja 359.—,359.90, 358.10; Londyn 43.53, 43.64, 43.42; Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.57, 26.63, 26.51; Szwajcarja 172.58, 173.01, 172.15; Włochy 40.33, 40.43, 40.23; Wiedeń 126.28, 126.56, 125.97.

ANTONI MARCZYŃSKI. 70

Czarna Pani.

Krzysztof Herburt sam stanął na czele pościgu. Po śladach, jakie podkowy pięciu koni wycisnęły na rozmiękłej ziemi, odgadł szybko, że skrytobójcy zmierzają w stronę Krakowa, na zachód od zamku. Równie szybko wykalkulował też w myśli, że uciekający napotkają zaraz na wstępie swej drogi nieprzebytą przeszkodę, którą będą wezbrane nurty Sanu..

Tak się też istotnie stało.

Nie mogąc przebyć wpław szeroko rozlanej rzeki, posuwali się mordercy z jej biegiem i trzeciego dnia wpadli w ręce pogoni. Związanych postronkami, odstawiono do „Niedźwiedziego łba", a po pogrzebaniu Marka, odprawił nad nimi sąd sam Krzysztof.

Zaczęło się od tortur wymyślnych.

Bałdassare, człek ponury, bez żadnego polotu myśli, działał z ślepym uporem wedle wskazówek swego pana, Giovanniego Soderini. W myśl tych instrukcji, miotał przeróżne oszczerstwa na otrutego Florentczyka i na jego córkę. W czasie mąk najstraszniejszych przyznał się w zupełności do popełnionej zbrodni, jednakże zeznał równocześnie, że powszechnie było wiadomem we Florencji, iż Beatrycze była kochanką Juliana, że chociaż może z powodu jej młodego wówczas wieku do ostateczności nie doszło, to jednak na inne poufałości i pieszczoty pozwalali sobie piękni kochankowie w zupełności, a w każdym razie tak Giulano, jak i mistrz Botticelli ją rozebraną ze szat oglądali.

Baldassare sądził, że odwracając gniew surowego senatora od własnej osoby i judząc go przeciwko Beatrycze, wyniesie głowę przynajmniej całą. O tem zapewniał go kilkakrotnie Soderini, który przebywał w pobliżu zamku, w gościnie u Leszka Tatarczuka i nie jeden raz znosił się ze swymi ludźmi. Soderini wiedział również dobrze, że Leszek nie użyczyłby u siebie schronienia zbirom, więc polecił eskulapowi, po dokonaniu zbrodni uciekać w stronę Krakowa, gdzie się mieli spotkać i razem po przyrzeczoną nagrodę do Wawrzyńca Medyceusza powracać. Tak więc zapewnił Soderini swoje ślepe narzędzie, że gdyby nawet wpadł w ręce Herburtów, to ujdzie żywy, byleby jak najwięcej nałgał na Bogu ducha winną niewiastę. Chytry Soderini nie wierzył w to oczywiście i w duchu życzył swemu pomocnikowi miecza katowskiego, nie chcąc się z nikim dzielić wynagrodzeniem, jakie książę Florencji przyobiecał, a pozatem, wszelkie oszczerstwa wypowiedziane przez ludzi męczonych torturami, a więc uchodzące za jedynie wiarygodne zeznania, powinny były doprowadzić do zerwania pomiędzy małżonkami i ułatwić zgładzenie ostatniego przedstawiciela rodu Pazzich, rodu skazanego na bezwzględną zagładę, to jest pięknej Beatrycze...

Przewidywania chytrego Włocha spełniły się w zupełności.

Krzysztof Herburt napatrzył się do przesytu, do obrzydzenia rozluźnieniu obyczajów, jakie przyniosło Odrodzenie pięknej Italji, jakie przyniosło dzięki ludziom przewrotnym, boć samo Odrodzenie było przełomową chwilę w dziejach ludzkości, było rzeczywistem odrodzeniem malarstwa, rzeźby, poezji i wogóle piękna, było cudną jutrzenką różano-palcą, po długiej nocy, ponurych, więcej barbarzyńskich niż starożytność, wiekach średnich.

Krzysztof, w czasie swego na dwór papieski posłowania, zwiedził bez mała całą Italję i widział zgniliznę moralną, zepsucie, swobodę nadmierną, swawolę nawet wśród młodzieży. Sam dał się początkowo unosić prądowi, sam brał udział w orgjach z małoletniemi kurtyzanami, lecz potem zbrzydło mu to, splunął ze wzgardą i wszedł w towarzystwo ludzi poważnych, statecznych, jako że i wiek miał po temu.

Krzysztof rozumiał więc dobrze, że Beatrycze mogła być taka samą, jak sióstr jej tysiące, że miała do tego sposobność, warunki, okazje, otoczenie i przykład zachęcający wśród rówieśnic. Krzysztof wierzył święcie, że człowiek wzięty na tortury mówi prawdę, że musi prawde powiedzieć. I każde słowo męczonego Baltazara, każde jego nowe oszczerstwo, sączyło krople po kropli goryczy w podejrzliwe serce małżonka Włoszki. Wreszcie przebrała się miara jego cierpliwości i uciekł z placu kaźni.

Przywódca nadwornego hufca pana zamku zajął się dopilnowaniem surowego wyroku.

Więc eskulapa i jego dwóch pomocników odziano w grube futra baranie, aby nie zmarzli przed czasem, na wypadek gdyby przymrozki w nocy chwyciły. Potem posmarowano im twarze i głowy grubą warstwą lipowego miodu, wreszcie przywiązano ich grubemi powrozami do trzech pali, wbitych w pewnej odległości od zewnętrznych murów zamczyska.

Łowcy zamkowi, znający dobrze kryjówki misiów, porozrzucali plastry miodu po ścieżkach, którędy zwierzęta chadzały i porozrzucali w ten sposób, że wszelkie drogi wiodły do słupów, gdzie drżeli z trwogi trzej delikwenci, nie odgadujący zrazu celu tych przygotowań...

I przyszła noc straszna...

Ruszyły wygłodzone niedźwiedzie ze swych mrocznych kryjówek. Natrafiły wnet na leżące tu i ówdzie plastry, które tylko zaostrzyły ich apetyt. Poszły po śladach, od plastra do plastra i wyłoniły się z mroków leśnych na nieosłonięta przestrzeń przed zamkiem. Na murach czekały tłumy czeladzi, pajuków, dworzan, giermków i służby, żądnej nie-bylejakiego widowiska.

A w komnacie małżeńskiej, opuszczona przez zagniewanego męża, powiadomiona od służek o wyroku, siedziała Beatrycze, smutnie zadumana.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z ostatniej chwili.

Japonja nie zwróci Chinom koncesyj.

Tokio. (PAT). Minister spraw zagranicznych Shidekara odpowiadając na zapytanie oświadczył, że Japonja nie zamierza bynajmniej obecnie zwrócić Chinom posiadanych przez siebie koncesji, nieuważa bowiem tego za właściwe. Minister dodał, iż nieuważa za stosowne proponować pośrednictwa Japonji w zatargu między mocnemi a południowemi Chinami.

W odpowiedzi na pytanie minister wojny Ugaki oświadczył, że Japonja **nie projektuje jeszcze wysłania wojsk do Szanghaju**, lecz, że zamierza zwiększyć o 400 ludzi garnizon japoński **w Chinach północnych.**

Moskwa. (AW). Prasa donosi, iż konsul sowiecki w Szanghaju Linde, który wyjechał do Tsinanfu dla starania się u generała Czang Czung Czanga **o zwolnienie aresztowanych przez marszałka Czang Tso Lina na parowcu** „Pamist Lenina“ kurjerów sowieckich i żony Borodina, został sam aresztowany przez oddział rosyjskich białogwardzistów i uwolniony dopiero po **interwencji wojskowych władz chińskich.** Mimo tego jednak gen. Czan Czung Czang Lindego **nie przyjął, gdyż nie uznaje on władzy sowieckiej za rząd w Rosji.**

Rokowania estońsko-sowieckie nie dały pozytywnych wyników

Ryga. (AW). Rokowania sowiecko-estońskie w sprawie paktu o nieagresji **nie dały dotąd pozytywnych wyników.** Rząd estoński stoi na stanowisku, aby pakt gwarancyjny z Rosją sowiecką **nie stał w sprzeczności z postanowieniami traktatowemi w stosunku do Ligi Narodów i innych państw.**

Wiadomość, iż Łotwa zawrze osobny pakt z Rosją sowiecką **wywołała w kołach politycznych Estonji głębokie niezadowolenie.** „Waba-Maa“ twierdzi, iż w następstwie tego rozbita będzie wspólna baza polityczna państw nadbałtyckich. Estonja będzie musiała w tym wypadku **szukać innych sprzymierzeńców.**

—o—

NOMINACJA MANCEWA.

Moskwa. (AW). Podobno na stanowisko przedstawiciela handlowego sowietów w Paryżu ma być mianowany **Mancew**, b. członek Kolegjum O. G. P. U. a ostatnio członek Kolegjum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego.

Cziczerin jedzie do Paryża?

Moskwa. (AW). Cziczerin ma jakoby udać się **do Paryża, aby wobec zatargu sowiecko-angielskiego i niejasnego stanowiska Niemiec w tej sprawie uzyskać przynajmniej poparcie Francji wzamian za uregulowanie sprawy długów carskich we Francji.**

Sprawa estońskiego zdrajcy Birka.

Tallin. (AW). Obiegają pogłoski, iż powodem zeszłorocznego wystąpienia Birka był fakt pozostawania trzech pracowników poselstwa estońskiego w Moskwie na **służbie G. P. U.**, co **spowodowało konflikt między Birkiem i rządem estońskim.** Mianowicie pracownicy ci inspirowali Birka w tym kierunku, iż rząd estoński **odnosi się do niego nieprzychylnie za jego pokojową polityk**ę w stosunku do sowietów. Wywołało to u Birka podrażnienie nerwowe, które wyraziło się w rezultacie w jego zdradzie. Obecnie Birk miał się przekonać dopiero, iż padł ofiarą intrygi. Będzie on sądzony przez zwykły sąd w Tallinie, przyczem wyjdą na jaw **wszystkie intrygi dyplomatyczne rządu sowietów w Moskwie.** Rząd Z. S. S. R. ma podobno poczynić kroki, aby sprawa **rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych.**

—o—

SPOLICZKOWANIE KIEREŃSKIEGO.

Nowy Jork. (PAT). W sobotę dnia 12 bm. **zdarzył się tu następujący wypadek: Na zebraniu, na którem miał wygłosić przemówienie** b. premjer rosyjski Kiereński, podeszła do niego, rzekomo w celu **ofiarowania mu kwiatów pewna kobieta, która go spoliczkowała.** Jak się okazało, kobieta owa należała **do grona monarchistów.** Pomimo tego incydentu Kiereński przemawiał, nie zważając na przerywania zarówno **ze strony monarchistów,** jak i komunistów.

—o0o—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z uznaniem **przez Włochy przynależności Bessarabji do Rumunji,** poseł sowiecki w Rzymie Kamieniew **podał się do dymisji.**

Wilno. (AW). Ministerstwo robót publicznych przesłało wczoraj przez województwo **110.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych.** Kwota przeznaczona jest na miesiąc luty i marzec.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś w południe ambasadora polskiego przy Watykanie p. Wł. Skrzyńskiego.

Dochód z liczników na agitację wyborczą!?

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę w warszawskim cyrku odbył się wiec protestacyjny abonentów telefonicznych. Na wiec przybyło około 3000 osób. Zagaił dr. Mączyński. Przemawiali p. Żywelski i inż. Wachniewski, który zaproponował w razie wprowadzenia liczników, **bojkot telefonów i strajk abonentów.** Inż. Pauly stwierdził, że może przedstawić dowody, iż min. **Miedziński ma zamiar użyć nadwyżkę dochodów z telefonów na cele wyborcze.** Po paru następnych przemówieniach, sekretarz komitetu p. Żywelski odczytał rezolucję, którą **zebrani przyjęli jednogłośnie.**

Rezolucja ta zaznacza, że w licznikowym systemie obliczania rozmów ukryta jest **nieproporcjonalna zwyżka opłat abonamentowych** oraz potęgia działalność PAST-y, która nie dąży do rozszerzenia sieci **telefonicznej i obniżania przez to kosztów eksploatacji** tak rentownego przedsiębiorstwa, tłumacząc się **brakiem kapitału,** a jednocześnie **duże sumy lokuje w zbędnych licznikach** pochodzenia zagranicznego, **zakupionych i sprowadzonych do kraju samowolnie.** Wreszcie rezolucja wzywa rząd do **zwolnienia z umowy szwedzkich akcjonarjuszy grupy B. reprezentującej $^4/_7$ kapitału akcyjnego i uspołecznienia telefonów przez zawiązanie nowego towarzystwa, którego udziałowcami byliby liczni abonenci telefoniczni.**

—o—

Narodowa młodzież zwyciężyła.

W WYBORACH NA UNIW. WARSZ.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się **na uniwersytecie warszawskim walne zgromadzenie „Bratniej Pomocy“.** Trwało ono około **12 godzin i przyniosło zdecydowaną klęskę lewicy.** Większością głosów został bowiem wybrany prezesem „Bratniej Pomocy“ p. **Władysław Kempfi, przedstawiciel obozu narodowego.**

STAROSTWO MORSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Generał Zaruski obejmuje starostwo morskie z dniem 1 kwietnia. Do chwili wybudowania odpowiedniego gmachu w Gdyni, siedzibą starostwa będzie **Puck.**

Parlamentarzyści polscy w Lyonie.

Lyon. P(AT.) W drugim dniu pobytu parlamentarzyści polscy udali się rano na uroczystą Mszę św. zorganizowaną przez izbę handlową z okazji otwarcia targów ljońskich.

O godz. 11 przed południem **rozpoczęło się** zwiedzanie targów. O godz. 1-ej odbyło się śniadanie, wydane przez **komitet targów** pod przewodnictwem **Herriota**, który przybył rano z Paryża. Przy śniadaniu pierwszy zabrał głos **Herriot** wyrażając radość z możności powitania parlamentaryzstów **polskich w Lyonie.** Dalej Herriot podkreślał **zbieżność charakterów obu narodów** i jednakowe ujmowanie idealizmu i rycerskości. Herriot oświadczył dalej, że czuje się szczęśliwym, **iż był we Francji jednym** z pierwszych, który domagał **się niepodległości Polski.** Na przemówienie Herriota odpowiedział **senator Nowak.** O godz. 4-tej poseł **Stroński** wygłosił przez radjo mikrofonem odczyt **o stosunkach polsko-francuskich.** O godzinie 4.30 w wielkim amfiteatrze uniwersytetu odbyła się **wspaniała manifestacja na cześć Polski,** zorganizowana przez profesorów uniwersytetu pod przewodnictwem rektora **Ghousi,** który po odegraniu „Marsyljanki“ przez orkiestrę wojskową **wygłosił wspaniałe przemówienie.** Po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego przemawiał senator **Kiniorski, dziękując** rektorowi za jego pełne sympatji słowa.

Po przemówieniu senatora **Kiniorskiego grupa młodzieży komunistycznej rozrzuciła w audytorjum odezwy z żądaniem amnestji dla więźniów politycznych w Polsce oraz protestami przeciw aresztowaniu posłów białoruskich. Manifestacja ta nie miała jednakże powodzenia i zebranie odbywało się już bez żadnych przeszkód.**

Dalej przemawiali kolejno **Josserand,** dziekan fakultetu prawnego, poseł **Marylski** i poseł **Stroński.** Wieczorem w salach Ratusza odbył się wielki bankiet pod przewodnictwem **Herriota.** Na bankiecie pierwszy przemawiał prefekt Vallette, wznosząc na zakończenie swego przemówienia kielich za zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Senator Kiniorski podziękował prefektowi za jego uprzejme **słowa** i wzniósł zdrowie Prezydenta republiki francuskiej. Kolejno dłuższe przemówienia wygłosili poseł Thugutt, który mówił o pokojowych dążeniach Polski, charakteryzując **demokrację** polską. Zakończył, wznosząc kielich **za wielką i pełną chwały demokrację francuską.**

Ustawa o gminie miejskiej w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **komisji administracyjnej** Sejmu przystąpiono w poniedziałek **do obrad nad ustawą o gminie miejskiej.** Komisja **przyjęła trzy pierwsze artykuły,** zawierające **postanowienia ogólne,** a następnie podczas dyskusji postanowiono odesłać do podkomisji następujące **trzy sprawy: 1) Podział miast na kategorje.** Dotychczasowy projekt przewiduje 5 kategoryj: podkomisja ma wziąć za podstawę podziału **projekt przedłożony przez Związek Miast. 2) Sprawę** t. zw. **miast o własnym statncie,** które mogłyby się rządzić według ustaw odmiennych od ogólnej ustawy. Do miast tych należą: **Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Łódź i Bydgoszcz. 3) Sprawę podziału gmin miejskich i przyłączenia do nich gmin sąsiednich.**

Do podkomisji weszli pp. **Putek, Kozłowski i Jaworowski.**

Konflikt załagodzony.

LEWICA SKAPITULOWAŁA W SPRAWIE ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Rataj rozmawiał w poniedziałek z przedstawicielami klubów **w sprawie zbliżenia sprzecznych stanowisk co do projektu zmiany ordynacji wyborczej.** Marszałek konferował naprzód z prezesem Koła żyd. Hartglasem, następnie z prezesem **Klubu Piasta Witosem.**

Jak słychać, **lewica godzi się na współpracę w podkomisji powołanej do obmyślenia sposobu zabezpieczenia reprezentacji ludności narodowości polskiej na kresach wschodnich.** Skład podkomisji **będzie we wtorek na nowo ułożony,** gdyż, jak wiadomo, wybory do niej **odbyły się w sobotę pod nieobecność lewicy, która opuściła salę, tak, że jej udział nie mógł być uwzględniony.** Nowy zwrot będący w gruncie rzeczy kapitulacją lewicy, **wywoła pewną przerwę w obradach nad projektem zmiany ordynacji wyborczej, a na wtorkowem posiedzeniu** komisja konstytucyjna przystąpi **do obrad nad projektem ustawy o zgromadzeniach.**

Dotychczas komisja obradowała **tylko nad wnioskiem ZLN., stanowiącym jedynie fragment zagadnień, objętych ustawą o zgromadzeniach.** Obecnie poseł Kiernik opracowuje **projekt całej ustawy.**

Z Andrychowa.

Wiec posła Holeksy. — Konferencja powiatowa. — Założenie stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. — Dom Katolicki.

W powiecie naszym dokazuje Dr **Putek**, znany ze swoich demagogicznych wystąpień choćby tylko w swym „Chłopskim Sztandarze“, rozżalony do świata poseł i prawnik wciąż wygłasza teologiczne wywody. Na tutejszym terenie popisuje się też często swą uczonością teologiczną „osobisty wróg Pana Boga“ Czapiński. Zdawałoby się więc, że katolicki poseł niema tu co robić! A tymczasem poseł Holeksa zastał w Andrychowie w dniu 6 bm. w Katolickim Domu salę nabitą ludźmi wszelkiego stanu. zagaił p. Szczygieł, przewodniczył p. Marcak. Po rzeczowym referacie posła, przewodniczący odczytał rezolucję, wyrażającą votum zaufania posłowi i klubowi Ch. D. i wzywająca ten klub do walki o ubezpieczenie na starość, o proporcjonalne głosowanie do rad gminnych wiejskich i miejskich, o usunięcie polityki z wojska, o nierozerwalność małżeństwa i religijną szkołę i t. d. Za rezolucją głosowała jednogłośnie cała sala. Tylko paru towarzyszy głosowało przeciw. W dyskusji zabierał głos Ks. Patron St. Buchała, wzywając między innymi klub Ch. D., by wpłynął na uchwalenie jeszcze przed wyborami ustawy o zgromadzeniach, któraby kres położyła rozwydrzeniu rozbijackiemu, a nauczyła pół-dzikich towarzyszy jakichś znośnych form parlamentarnych. Potem jeden z socjalistów zabrał głos i plótł takie androny, że wszyscy podziwiali posła, że może czegoś podobnego spokojnie słuchać. Też ledwo skończył, dostał od p. Chmiela, od p. Pluty, a w końcu od p. posła taką odpowiedź, że stracił rezon i wyszedł. Siamto można powiedzieć, że wiecu politycznego, stojącego na tak wysokim i rzeczowym poziomie dyskusji jeszcze żadna partja na gruncie andrychowskim nie urządziła!

Po przeszło 3-godzinnem wiecowaniu zebrała się w górnej sali konferencja powiatowa Ch. D., na którą przybyły zarządy okolicznych kół Ch. D.; nawet ze „putkowskiego“ Mucharza przybyli trzej delegaci. Przewodniczył konferencji p. dyr. A. Komendera z Roczyn, sekretarzował kol. Babiński. Poseł omówił dokładnie sprawy gminnego samorządu i ordynacji wyborczej, oraz sprawę organizacji okręgu. — W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni uczestnicy.

Owocem kursu społecznego urządzonego niedawno przez ks. red. Jana Piwowarczyka i ostatnich odwiedzin poselskich było założenie w Andrychowie Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, coś w rodzaju chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego. W łonie tego stowarzyszenia zawiązało się kółko samokształcenia i sekcja mówców na wzór krakowskiej. Członkowie rozdzielili między siebie referaty popularne. Wybitniejsi członkowie katol. Stow. Młodzieży zgłosili do tej sekcji swoje przystąpienie. W najbliższą niedzielę ma się odbyć pierwszy występ robotniczych chrześć. mówców. W tę samą niedzielę zjeżdżają do Katol. Domu w Andrychowie Wydziały Stow. Katol. Młodzieży z całego powiatu na t. zw. „odprawę“.

Sęk.

Czy przyczyniłeś się do sprowadzenia zwłok JULJUSZA SŁOWACKIEGO na Wawel?

EDWARD KRASIŃSKI.

Obrazki łowieckie.

(Karpaty Wschodnie. — Polesie. — Warszawa, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, 1927 r. stron 69.

Z wielu względów ta pięknie wydana książeczka zasługuje na to, aby znalazła szerokie koła czytelników. Przedewszystkiem dla swej szczerości i prostoty. Wprawdzie prawdomowność myśliwych oddawna ulega podejrzeniom i obmowom; ale tu, już po kilku stronicach przeczytanych każdy odczuje, że zmyślenie dostępu nie miało do tych wzruszeń i przeżyć, w których słusznie p. Zygmunt Kawecki w króciutkiem słowie wstępnem uwydatnił bezpośredniość i odrębność w sposobie wiązania pejsażów natury z pejsażem duszy. Istotnie Edward hr. Krasiński jest myśliwym z pochodzenia: il chasse de race. Jeśli opowiada przygodę swą na upolowaniu czterdziestego dziewiątego jelenia, przezeń położonego, to nie dla pustej przechwałki to pisze, ale dla tego, że w każdym podchodzie na bekowisko przeżywa nowe, odmienne od dawniejszych wzruszenia. On sam, jak prawy góral, kurp, poleszuk, czy kłusownik jest poniekąd człowiekiem pierwotnym, a obcowanie z takimi ludźmi jest poprostu orzeźwiające dla mieszczuchów, wnosi im do stęchłego biura całe fale czystego powietrza, uczy poprostu patrzeć jasno na cuda przyrody i widzieć to, obok czego zwykli ludzie przechodzą obojętnie. A jak szczerze opowiada autor swe wzruszenia na widok „byka“, który jest mu przecie nie nowiną, skoro już przed nimi czterdziestu ośmiu w swem życiu upolował „Stoi jeleń. Serce mi bije, wstrzymuję oddech, jest mi nieznośnie gorąco... odzywa się bas właściwego tej kniei pana i władcy. Istne organy. Ryczy gdzieś wysoko...“ Całe wspinanie się na rykowisko w górach wśród splotów trudności jest opisane po mistrzowsku. Wszak te są momenty, gdzie Edw. Krasiński przeklina „świat, rok, miesiąc i dzień swego urodzenia, dyszy, poci się, sapie i... wali się w krzak kolczasty i mokry...‘, albo natrafia na ogromny wywrót, gdzie zmurszałe gałęzie nie wytrzymują wagi ciała i rwą się jak nici“: ręce się obsuwają, oblepione żywicą „jak dusza grzechami... zesuwam się z niezgrabstwem noworodka na drugą stronę leżącego drzewa... naokół noc ciemna, czarna, beznadziejna“...

Ale wszystkie trudy opłacą się, byle wkońcu usłyczeć owe upragnione poryknięcia jelenia... Jakież to u myśliwego „monarchiczne“ ujęcie ważnego momentu! „którem to oznajmieniem byk zdradza miejsce swej rezydencji królewskiej, daje o swej personie wiadomość, wygłasza manifest, mowę od tronu; wygrywa namiętną pieśń miłosną, głosi radość życia“.

Albo znowu opis przełomu nocy i poranku, gdy przeniknie cię wonna świeżość...

Nietylko obserwacja nie zawodzi autora, ale zadziwia pamięć zmysłowa wszelkich wzruszeń akustycznych czy wzrokowych. Tej pamięci prawie pozazdrościć można, bo towarzyszy ona wiernie myśliwemu nietylko w górach i leśnych ostępach, ale zapisuje mu wiernie jakby na walcu gramofonowym wszystkie okrzyki w wagonie i całą dyskusję z agitacyjnego wiecu, którym dla kontrastu kończy myśliwy swe wrażenia z karpackiego polowania. Tam majestat przyrody, tu bałagan wiecowo-wyborczy. Przejście od zachwytów łowieckich do irytacyj „sanacyjnych“ jest pełne prawdy, humoru staropolskiego i szczerości „człowieka pierwotnego“. Jest czem się ubawić, jest i nad czem pomyśleć.

„Polowanie w Dawidgródku“ przenosi nas w sferę innego krajobrazu i innego zwierza. Od jelenia przerzucamy się do wilka. Poleszuki trąbią na rogach bawolich, knieja rozbrzmiewa sławą i radosnym hejnałem, a gospodarz polowania more antiquo „obsmarowuje wilczą juchą fizjonomję“ fortunnego myśliwego na znak przymierza między nim a Polesiem.

Nieporównany swą pierwotnością krajobraz, jedyny w swym rodzaju, a pełen niewysłowionych rozkoszy dla myśliwego i miłośnika natury, znalazł w obrazie łowieckim Edwarda Krasińskiego, jakby drugiego Fałata.

Józef Kallenbach.

„Kwestja robotnicza — dziś“.

XXIII zebranie Koła studjów chrześcijańsko-społecznych.

Na zebraniu Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie w dniu 7 b. m. wygłosił **Ks. red. Jan Piwowarczyk** referat dotyczący aktualnego dziś przesilenia w kwestji robotniczej. Na czem ono polega?

W dotychczasowej historji kwestji robotniczej — mówił referent — dają się stwierdzić trzy okresy. Pierwszy okres państwa liberalnego, które stosunek kapitału do pracy zostawiło wzajemnemu ścieraniu się obydwu sił, — okres odwracania się państwa od liberalizmu w tej dziedzinie (od roku 1870 do 1914), kiedy państwo zaczęło interwenjować i chronić pracę przed nadużyciami kapitału, i — okres trzeci „państwa społecznego“ po wojnie.

Działalność społeczna państwa powojennego zbiegła się jednak ze zubożeniem powojennem Europy i jej uzależnieniem od Ameryki. Na tem tle dokonuje się przesunięcie w poglądach na kwestję robotniczą. Jak po wojnach napoleońskich hasło: „bogaćcie się“ było hasłem dnia, tak dziś woła się: „produkujcie“, przyczem żąda się uwolnienia produkcji od ingerencji państwa i ciężarów społecznych.

Wyraża się to w dwóch prądach: powrotnej fali liberalizmu ekonomicznego, mającego na względzie interes przemysłu, i nowego kierunku społecznego, któremu początek dał Mussolini.

Należy się lękać, by te prądy nie doprowadziły do stosunków z przed lat 100; obóz chrześcijańsko-społeczny rozumie konieczność wzmożenia produkcji i jej uzdrowienia; nie może ono jednak dokonać się kosztem robotników. Przemysł w Polsce ma do naprawienia swoje wielkie błędy i zaniedbania (unowocześnienie techniki i metod pracy); od tego głównie zależeć będzie uzdrowienie produkcji. Dlatego ruch chrześcijańsko-społeczny winien czuwać i nie dopuścić, by produkcja straciła swoje przeznaczenie: służby społecznej, zaspokajania potrzeb człowieka, w pierwszym rzędzie ludzi pracy.

W interesującej dyskusji zabierali głos: Ks. sekr. Kasprzyk, p. p. Suchodolski, Padechowicz, Wójcik, Dyląg, Mądrek i inni.

Ruch wydawniczy.

JEDENASTY, BIEŻĄCY ZESZYT „ŚWIATA“ zawiera interesujące artykuły oraz ilustracje z życia naszej robotniczej emigracji we Francji. Kornel Makuszyński ogłosił nieznany „list panny Barbary Ząbek do p. Walentego, który teraz jest na robotach u Francuzów, a ma się żenić“. Poza tym materjałem „Świat“ zamieścił wiele artykułów, ilustracyj, fejletonów, obrazujących życie nasze i zagraniczne. W dziale beletrystycznym „Świat“ drukuje opowiadanie J. Relidzyńskiego p. t. „Ostatnia rola Rolicza“, oraz sensacyjną powieść J. Kessela i H. Izwolskiego p. t. „Ślepota władców“.

„MISJE KATOLICKIE“. Zeszyt marcowy zawiera artykuł ks. J. Krzyszkowskiego o muzułmańskich zakonach i bractwach religijnych, dalej piękne i głębokie uwagi ks. Charlesa o współpracy misyjnej, następnie opis Alaski i tamtejszych misyj OO. Jezuitów. Dalej znajdujemy listy misjonarzy: ks. Duranda o „Opętanej“, ks. Jana Siary o chińskim obrzędzie weselnym, artykuł o tygodniku indyjskich katolików i jego redaktorze, Drze Zachariasie. W dziale opowiadań: „Krzyż św. Franciszka Ksawerego“ (pióra p. Zofji Kossak-Szczuckiej) i „Z powrotem“. Resztę zeszytu wypełnia obszerna kronika ruchu misyjnego w Polsce i zagranicą. Na uwagę zasługują sprawozdania z zebrań niedawno utworzonego Akad. Związku Misyjnego w Krakowie, Poznaniu i Lwowie, oraz doniesienia o nowych prześladowaniach katolicyzmu w Rosji. „Misje Katolickie“ ozdobione są zawsze licznemi ilustracjami, mimo to prenumerata roczna wynosi zaledwie 9 zł. — Adres wydawnictwa: Kraków, Kopernika 26.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ za marzec zawiera następującą treść: Konstany Srokowski: Elita bolszewicka (I); Eugenjusz Köveskuti: Nowa literatura węgierska; Władysław Witwicki: Poziom umysłowy dzisiejszych maturzystów szkół średnich; Jan M. Rozwadowski: Zasadniczy węzeł naszego życia i biegunowość poznania (III); Emil Ruecker: Pięć lat polityki gdańskiej; Józef Frejlich: Zbliżenie gospodarcze francusko-niemieckie: I. Konkordat potasowy; Konstanty Grzybowski: Irracjonalizm a reforma rolna; Tadeusz Z. Kunisz: Problem rozbrojenia europejskiego. Przegląd miesięczny: Organizacja nauki: Organizacja nauki w Polsce (Stanisł. Wędkiewicz); W sprawie szkół naszych (Leon Kulczyński); Państwo a wychowaine publiczne w Polsce (Ryszard Błędowski). Kronika ekonomiczna: Przewrót agrarny w Europie (Adam Heydel). Życie umysłowe zagranicą: Z życia kulturalnego Białorusi sowieckiej (Leon Wasilewski); Wystawa średniowiecznej sztuki śląskiej we Wrocławiu (Stanisława M. Sawicka). Obcy o Polsce: Instytut polski w uniwersytecie nowojorskim (Roman Dyboski).

Zapiski teatralne i literackie.

Premjera dramatu Przybyszewskiego w Teatrze Narodowym.

„Teatr Narodowy miał onegdaj wielki dzień“ pisze K. Irzykowski, a sprawozdawca „Rzeczypospolitej“ mówi: „Szlachetny w wyrazie pokłon złożyła kulturalna współczesność wielkiemu pisarzowi na premjerze jego ostatniej sztuki“. Dramat Przybyszewskiego „Mściciel“ jest dramatem walki dwóch światów, starego i młodego. „Mściciel“ to protest przeciwko brutalnemu, zmaterjalizowanemu światu. Kiedy po drugim akcie zgotowano autorowi gorącą owację, Przybyszewski przemówił do zebranych, dziękując im za wyrażenie sympatji dla ginącego piękna. Krytyka ma pewne zastrzeżenia co do ideologji utworu. N. p. Irzykowski widzi w utworze pewne skostnienia i symbolikę. Niemniej sztukę przyjęto z wielkim pietyzmem dla doskonałego pisarza, który jednak, jak sam się w swem krótkiem przemówieniu wyraził, jest piewcą „starego piękna“.

W niedzielę z okazji 30-letniej pracy literackiej Stanisława Przybyszewskiego i premjery jego nowej sztuki „Mściciel“ odbyło się w Warszawie uroczyste przyjęcie z inicjatywy związku autorów dramatycznych.

Tomasz Mann w Warszawie.

Na przyjęcie znakomitego pisarza niemieckiego Tomasza Manna wydano w ub. sobotę w Warszawie bankiet przy udziale około 70 osób ze świata literackiego, politycznego i towarzyskiego. Zebranie otworzył przewodniczący Polskiego Klubu Literackiego p. Ferdynand Goetel, witając Manna na ziemi polskiej. Po nim przemawiali: Zenon Przemyski, Stan. Przybyszewski, J. Kaden-Bandrowski, W. Rogowicz, Wilam Horzyca i Kaz. Wierzyński. Ostatni zabrał głos Tomasz Mann, który w blisko półgodzinnem przemówieniu po niemiecku, wyjaśniał przedewszystkiem, dlaczego chętnie przyjął zaproszenie polskiego Penklubu. Przyjęcie polskich pisarzy wzmocniło w nim przekonanie, że zbratanie się ducha polskiego i niemieckiego rozpoczęło się właśnie z tą chwilą, w której on jako przedstawiciel duchowy Niemiec, znalazł się w gronie polskich braci w Apollinie. Nie da się zaprzeczyć, iż cała Europa powojenna uległa pod każdym względem zmianom, których przed wojną niktby nie przewidział. W dalszych swych wywodach Mann wskazał na wspólne ideały kultury narodów europejskich. Już ta wspólność właśnie powinna być największym bodźcem do coraz silniejszego zbratania się tych narodów.

W niedzielę znakomity pisarz wygłosił odczyt p. t. „Freiheit und Vornehmheit“. (Wolność a wytworność). Wieczorem odbył się ku jego czci raut w poselstwie niemieckiem.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.